Redakcja: Zawadzka 1. — Telefony: 138-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Cena 10 groszy.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa". . . . . 2 zł. 20 gr.
Odnoszenie do domów — 40 gr.
Prenumerata zamiejscowa 3 zł. —
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca

Echo

Rok VI, № 113. Łódź, Sobota 26 kwietnia 1930 r.

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem Ł. j. 1-a strona 27 gr za w. m/m 1 łam. strona 6 łam; w tekście 27 gr.; nekrologi 20 gr.; za tekstem 20 gr.; zwyczajne 17 gr.; drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł., dla bezrobotnych 1 zł.
Ogłoszenia zamiejscowe i dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie odpowiada.

Legjoniści przeciwko pos. Liebermanowi.

Echa zatargu z ministrem Carem.

Warszawa, 26. 4. (Od wł. k.) Wczoraj odbyło się posiedzenie zarządu głównego legjonistów, który przyjął

następującą rezolucję.

Podpisani członkowie zarządu głównego Związku Legjonistów osobiście i jako członkowie zarządu głównego po odczytaniu listu ministra sprawiedliwości Stanisława Cara do posła Hermana Libermana oświadczają publicznie, że z treścią listu stawiającego byłego audytora przy C. K. Komendzie Legjonów p. Hermana Liberma na poza

gronem ludzi honorowych

w pełni solidaryzują się podpisy: dr. Eugenjusz Piestrzyński. Józef Gliński, dr. Bronisław Wojciechowski, inż. Synek, dr. Piaskiewicz, dr. Polakiewicz. Madejski i inni.

Pierwszy attaché polski w Sztokholmie.

Został nim kapitan Chodecki.

Warszawa, 26. 4. (Od wł. k.) Wobec utworzenia przy poselstwie szwedzkiem w Warszawie stanowiska attaché wojskowego rząd polski utworzył

podobne stanowisko

przy poselstwie polskiem w Sztokholmie. Pierwszym naszym attaché w Szwecji został kapitan Chodecki, który zarazem będzie pełnił swoje dotychczasowe obowiązki attaché wojskowego w Finlandji.

—:o:—

Podejrzana para

na pograniczu polsko-sowieckiem.

Wilno, 26. 4. (Od wł. kor.). W rejonie Filipowicz na pograniczu polsko-sowieckiem patrol Korpusu Ochrony Pogranicza zatrzymał podejrzaną kobietę i mężczyznę usiłujących nielegalnie

przebyć polską granicę.

Przy zatrzymanych znaleziono podczas rewizji

fałszywe paszporty

oraz większą ilość gotówki w walutach zagranicznych. Podejrzaną parę przewieziono do Wilna i osadzono

w więzieniu

na Łukiszkach.

—:o:—

Budżet Funduszu Bezrobocia na maj

został zmniejszony o połowę.

Wyczerpanie wszelkich rezerw gotówkowych.

Warszawa, 26. 4. (Od wł. k.) Wczoraj odbyło się miesięczne posiedzenie zarządu głównego Funduszu Bezrobocia na którem omawiano budżet

funduszu na maj.

W budżecie tym przewidziano na zasiłki dla bezrobotnych 7 miljonów 95 tysięcy złotych. Jest to suma o połowę mniejsza niż w kwietniu, kiedy Fundusz Bezrobocia asygnował na zasiłki

16 miljonów 565.343 zł.

Takie zmniejszenie funduszu odciąży skarb państwa, który do budżetu Funduszu Bezrobocia dokładał znaczne sumy.

Jak wiadomo fundusz ten w ciągu bieżącego katastrofalnego roku gospodarczego

nie pokrywa się.

Składki są znacznie mniejsze od wypłacanych zasiłków. Odłożone w ubiegłych latach rezerwy gotówkowe wyczerpały się i dzisiaj działalność zasiłkową Fundusz Bezrobocia kontynuuje dzięki

pożyczkom i dotacjom

rządu.

DELEGACJA z Pragi czeskiej w Warszawie..

Warszawa, 26. 4. (Od wł. kor.) — W środę przybywa do Warszawy delegacja Izby Handlowo-Przemysłowej

z Pragi czeskiej.

Delegacja będzie gościem magistratu i Izby Handlowo-Przemysłowej w Warszawie.

DOLAR w ŁODZI.

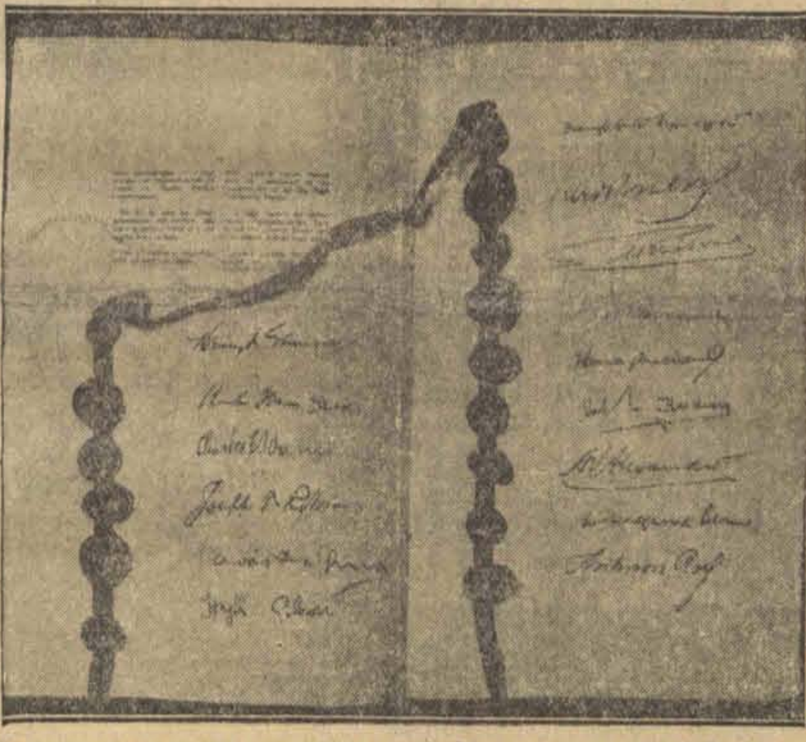
Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie 8.85.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.90.

Tendencja spokojna.

Podaż dostateczna.

Dokument pokoju czy wojny?



Podpisy i pieczęcie na pakcie morskim, zawartym w Londynie. Jak wiadomo londyńska konferencja rozbrojeniowa ujawniła takie przeciwieństwa między mocarstwami morskiemi, że niebezpieczeństwo wojny ukazało się przed światem w całej grozie. Dokument powyższy jest tylko plastrem na ropiącej się ranie. (h)

Tylko prawo nas dzieli.

Prośba ministra sprawiedliwości.

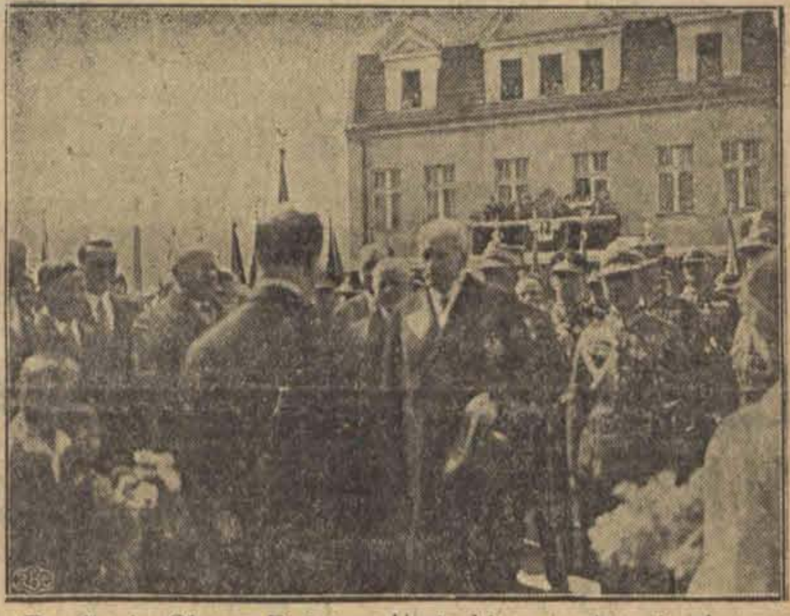
Warszawa, 26. 4. (Od wł. kor.) — Minister sprawiedliwości, Stanisław Car, wystosował do komisji kodyfikacyjnej pismo z prośbą o

wzmożenie tempa pracy.

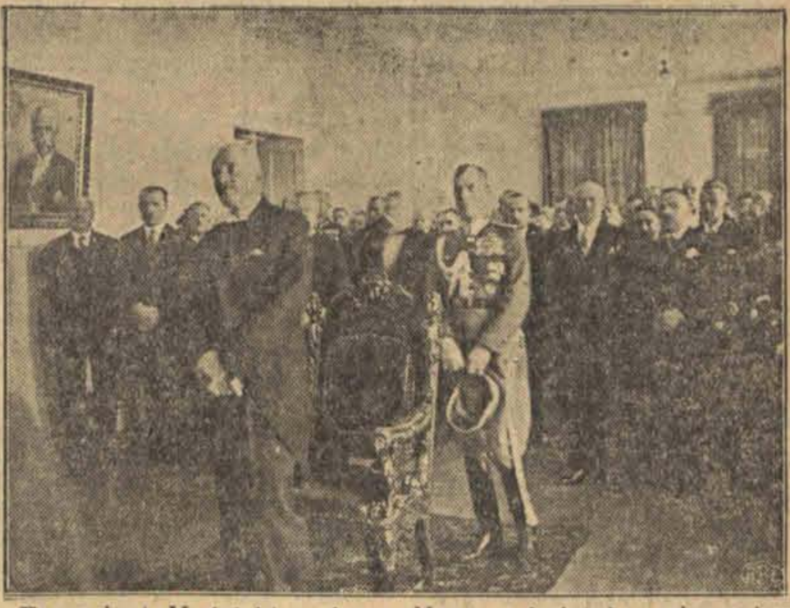
Komisja ta oddała już do użytku kodeks postępowania karnego, jednak do opracowania pozostaje jeszcze cała procedura cywilna i kodeks cywilny.

—:0:—

Echa pobytu Prezydenta Rzeczypospolitej w Łodzi.



Powitanie Głowy Państwa i przemówienie prezydenta Ziemięckiego na terenie okręgowego szpitala Kasy Chorych.



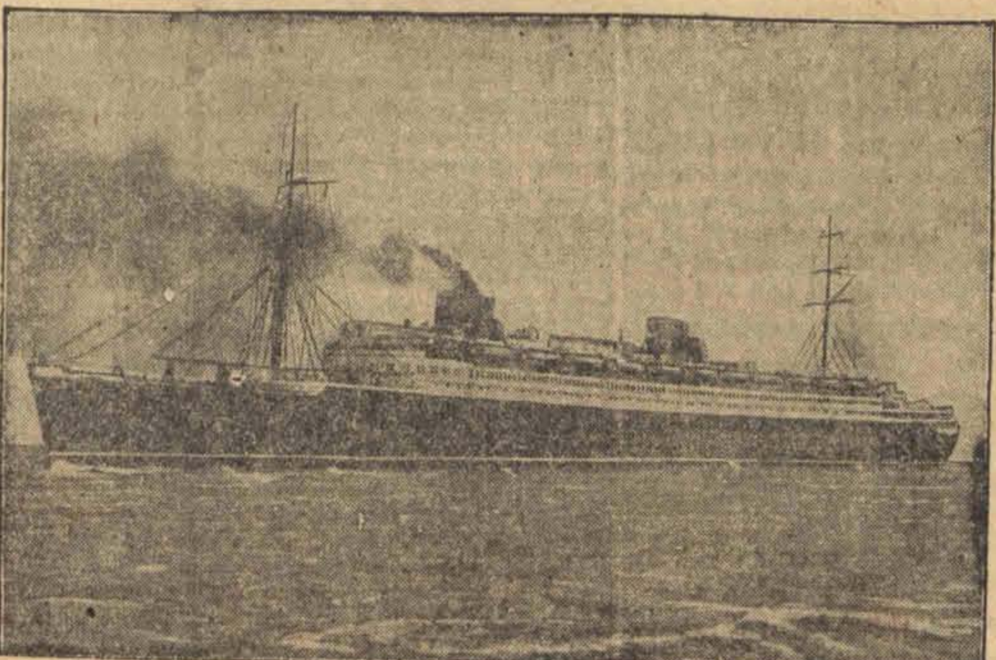
Prezydent Mościcki podczas Mszy świętej odprawionej przez J. E. ks. biskupa d-ra Tymienieckiego.

Zaburzenia w Kalkucie.



W Kalkucie i innych miastach indyjskich wybuchły w związku z akcją Ghandiego zaburzenia. Krajowcy wznieśli barykady i podczas strzelaniny kilkanaście osób zostało zabitych. Policja musiała usuwać sama barykady, aby przywrócić wstrzymany ruch uliczny. (h)

Katastrofa olbrzyma morskiego.



Nowy olbrzym morski „Bremen" zderzył się w kanale La Manche z angielskim parowcem towarowym podczas panującej tam gęstej mgły. Parowiec poszedł na dno, „Bremen" pomimo uszkodzeń pożeglował dalej. (w)

—XX—

Odparty zamach.

Warszawa, 26. 4. (Od wł. kor.) — Właściciele hut żelaznych pod Częstochową zapowiedzieli obniżkę płac za robotę

o 10 proc.

W związku z tem w Ministerstwie Pracy odbyła się wczoraj konferencja, na której doszło do częściowego uzgodnienia stanowisk. Definitywnie ma być sprawa załatwiona 28 b. m.

Szczegóły wczorajszego pobytu

Prezydenta Rzplitej w Łodzi.

Łódź, 26. 4. Od samego rana Łódź przybrała się w szaty odświętne i wyległa na ulice. Cudowna pogoda podnosiła jeszcze uroczysty nastrój bogato udekorowanego flagami miasta.

Około godz. 11.30 przed południem od strony Rudy-Pabjanickiej przybył do Łodzi P. Prezydent Rzplitej Ignacy Mościcki w towarzystwie świty oraz wojewody Jaszczołta, który dostojnego gościa powitał na granicy województwa łódzkiego. Na granicy miasta powitał P. Prezydenta starosta grodzki p. Dychdalewicz.

W czasie przejazdu przez Rudę-Pabjanicką P. Prezydent powitany został przez burmistrza tego miasta p. Latkowskiego. Przez ulicę Piotrkowską, a następnie Narutowicza udał się P. Prezydent wśród spontanicznych owacyj licznie zebranych tłumów w kierunku ulicy Zagajnikowej gdzie

znajduje się szpital

okręgowego związku Kas Chorych.

Na ulicy stały szpalery młodzieży szkolnej, oraz organizacyj i zrzeszeń społecznych. Przed pięknie udekorowanym gmachem szpitala P. Prezydent odebrał

raport kompanji honorowej 28 pułku Strz. Kan.

i przy dźwiękach hymnu narodowego obrzucony został kwieciem. W imieniu miasta powitał P. Prezydenta Rzplitej prezydent Ziemięcki, który m. in. stwierdził w swoim przemówieniu, że przyjazd P. Prezydenta Rzplitej jest dowodem jego życzliwości oraz tego, że opiekuje się tą częścią społeczeństwa, która tej opieki potrzebuje. P. prezydent Ziemięcki dziękował P. Prezydentowi Rzplitej za to, że interesuje się sprawą Łodzi, a dziękując za złożenie dowodów życzliwości przyz przybycie w jej mury, zapewnił, że wszystkie poczynania P. Prezydenta Łódź będzie z całą energją jak najbardziej popierać.

Przemówienie powitalne wygłosił też komisarz Łopuszański.

P. Prezydent Rzplitej udał się następnie do hallu szpitala, gdzie zgromadzili się tymczasem przedstawiciele władz, organizacyj, samorządu i pracy. Po krótkiem powitaniu p. Prezydent udał się do wnętrza kaplicy szpitalnej na nabożeństwo, które odprawił J. E. ks. biskup Tymieniecki w asystencji duchowieństwa, który następnie dokonał

poświęcenia szpitala.

P. Prezydent z wielkiem zainteresowaniem zwiedzał urządzenia szpitala.

Nowy szpital jest właściwie kliniką, obliczoną na 400 łóżek i został wybudowany kosztem 4 miljonów złotych i jest wyposażony w najbardziej nowoczesne urządzenia. Gmach cały zarówno wewnątrz jak i zewnątrz jest imponujący, co stwierdził równie p. Prezydent.

Około godz. 3 po poł. p. Prezydent Mościcki samochodem w towarzystwie woj. Jaszczołta oraz przybyłych z Warszawy dygnitarzy udał się do urzędu wojewódzkiego, gdzie spożył obiad.

Po spożyciu obiadu i krótkim odpoczynku p. Prezydent o godzinie 4 opuścił Łódź wśród entuzjazmu publiczności.

Na uroczystość przybył równocześnie z p. Prezydentem minister pracy i opieki społecznej Prystor, wicemin. pracy gen. Hubicki, komisarz ogólnopolskiego związku Kas Chorych b. min. dr. Witold Chodźko oraz dyrektor ogólnopolskiego związku Kas Chorych dr. Osiowski.

* * *

Przy sposobności musimy napiętnować postępowanie referenta prasowego Kasy Chorych który przybywszy na obcy grunt w sposób niedopuszczalny usiłuje traktować przedstawicieli prasy. Mamy nadzieję, iż p. komisarz Łopuszański pouczy go o zakresie jego uprawnień.

Do tej sprawy jeszcze powrócimy.

SENSACYJNY PROCES POLICYJNY.



Dr. Maczek

przywódca Kroatów stanął wraz z 24 towarzyszami przed sądem, oskarżony o działalność separatystyczną. (w)

Radjozdjęcie z pożaru w więzieniu amerykańskiem.



Spalony dach zawalił się, tylko boczne mury jeszcze stoją częściowo. Pod zgliszczami spłonęło zgórą 300 więźniów. (h)

Zbytni pośpiech przyczyną strasznego wypadku.

Nóż sieczkarni obciął żołnierzowi rękę.

Łódź, dn. 26 kwietnia. W dniu wczorajszym we wsi Różyca pod Łodzią wydarzył się

tragiczny wypadek,

którego ofiarą padł szeregowiec 28 pułku Strzelców Kaniowskich Czesław Kowalczyk.

Szeregowiec Kowalczyk wraz z innymi żołnierzami został zwolniony z pułku na urlop świąteczny i wyjechał do rodziny zamieszkałej w Różycy.

Wczoraj w godzinach rannych miał nastąpić powrót. Kowalczyk kompletnie już ubrany opuścił dom, aby wrócić do Łodzi, gdy matka poprosiła jeszcze, aby przed wyjazdem narżnął

sieczki dla koni.

Kowalczyk zgodził się. Wskutek pośpiechu Kowalczyk podczas pracy w stodole wsunął rękę w noże sieczkarni.

W tej chwili dał się słyszeć trzask łamanej kości i nieszczęśliwy żołnierz z odciętą dłonią padł nieprzytomny na ziemię

zalewając się krwią.

Zaalarmowany wypadkiem parobek Kowalczyków — pośpieszył nieszczęśliwemu z pomocą i wezwał miejscowego felczera.

Wobec groźnego stanu Kowalczyka — musiano go przewieźć do Łodzi, gdzie w szpitalu wojskowym dokonano natychmiastowej operacji.

14 worków niemieckiego tytoniu

skonfiskowała policja w powiecie radomskowskim.

Łódź, 26. 4. Od pewnego czasu na terenie powiatu radomskowskiego zauważyć się daje niebywały wzrost

szmuglu tytuniu

zagranicznego przez zieloną granicę. Władze policyjne walczą intensywnie z przemytnikami, ujawniając codziennie prawie większe partje przemyconego tytuniu. I tak przed paru dniami udało się policji skonfiskować we wsi Kruplin u niejakiego Józefa Idczaka i Chaładusa Bolesława 14 worków niemieckiego tytuniu.

W dniu wczorajszym zatrzymano również przemytników na drodze z Zaknówka do Jankowic, przyczem skonfiskowano kilkadziesiąt kilogramów tytuniu pochodzenia zagranicznego. Na tejże drodze również w dniu wczorajszym zatrzymano znanego przemytnika Piotra Banaszka niosącego

5 k[illegible]amów sacharany.

Nieza[illegible]żnie od przemytników powiat radomskowski roi się formalnie od wszelkiego rodzaju znachorów i fałszywych „farmaceutów", którzy operują na rynkach, targach i jarmarkach, sprzedając leki na wszelkie dolegliwości i choroby. Znachorzy owi nie pogardzają również kradzieżami kieszonkowemi.

Miejscowe organa policyjne wypowiedziały przemytnikom jak i owym znachorom ostrą walkę, której dodatnie wyniki zaczynają się już ujawniać.

—:o:—

Porachunek rewolwerowy przez zamknięte drzwi.

Dramat miłosny w Warszawie.

Warszawa, 26. 4. W Mokotowie miał miejsce krwawy wypadek na tle erotycznem. Od kilku lat mieszkanka tego domu 22-letnia Zofja Madejowa położna, która od dłuższego czasu nie żyje z mężem, pozostawała w stosunkach z Apolinarym Bednarczykiem właścicielem fabryki. W ostatnich czasach między Madejową a Bednarczykiem wynikały

częste nieporozumienia.

Nocy ubiegłej o godz. 2 do mieszkania Madejowej zapukał Bednarczyk, a gdy ta nie chciała go wpuścić, dobył rewolweru i począł strzelać w kierunku drzwi mieszkania.

Obudzeni strzałami lokatorzy zaalarmowali posterunkowego, który chciał aresztować Bednarczyka. Ten jednak potrafił skierował broń w jego kierunku, policjant jednak w ostatniej chwili zdążył

podbić rękę strzelającemu,

tak, że kula chybiła. Bednarczyka odstawiono do komisarjatu.

Tymczasem sąsiedzi pośpieszyli z pomocą Madejowej, która została raniona w czasie strzelania przez drzwi. Jedna kula zdruzgotała jej nos, druga zaś

utkwiła w oczodole.

W stanie bardzo ciężkim Madejową odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus. Jest słaba nadzieja utrzymania jej przy życiu.

Pożyczka na budowę wodociągów

dla Górnego Śląska.

Warszawa, 26. 4. (Od wł. k.) Ministerstwo Skarbu przyznało pożyczkę na dokończenie

budowy wodociągów

z miejscowości Maski do Zagłębia Dąbrowskiego. Pożyczka użyta będzie na dalsze roboty przy rurociągach i przy budowie stacji pomp. Prawdopodobnie w sierpniu wodociąg ten zaopatrzy Sosnowiec i całe Zagłębie Dąbrowskie w wodę. Główny rurociąg

liczy 10 klm. długości.

Od przyszłego roku wodociągi z Masek dostarczać będą wody dla całego Górnego Śląska.

—:0:—

Ćwiczenia szeregowych rezerwy.

Łódź, dn. 26 kwietnia. W dniu dzisiejszym łódzkie władze wojskowe otrzymały z Ministerstwa Spraw Wojskowych rozkaz o powołaniu na ćwiczenia wojskowe w roku bieżącym prócz oficerów, o czem donosiliśmy już,

szeregowych rezerwy.

Według rozkazu tego w roku 1930 na sześciotygodniowe ćwiczenia zostaną powołani szeregowi rezerwy rocznika: 1906, 1905, 1904, 1902 i niektórzy szeregowi urodzeni w roku 1901.

Niezależnie od tego na czterotygodniowe ćwiczenia zostaną powołani mężczyźni urodzeni **w roku 1897.**

Szczegółowe dane o powołaniu na ćwiczenia szeregowych rezerwy powyżej wymienionych roczników — podane zostaną do publicznej wiadomości w dniu jutrzejszym.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) „Welt am Montag" zamieściła rewelacyjną wiadomość o dyktaturze Hindenburga, której wykonawcą jest rząd Brünninga.

(—) Poseł niemiecki Rauscher w Warszawie odwiedził wczoraj ministra Zaleskiego i usiłował wpłynąć uspokajająco na rząd polski w związku z alarmem, jaki wywołała w Polsce podwyżka niemieckich ceł na produkty rolnicze. Starania Rauschera nie odniosły skutku. Rząd polski stoi nadal na stanowisku, że podwyżka ceł niemieckich uniemożliwia wprowadzenie w życie polsko-niemieckiego traktatu handlowego.

(—) W sądownictwie łódzkiem zaszły następujące zmiany: P. Laumowicz mianowany został podprokuratorem sądu okręgowego w Łodzi, pp. Pencherek Maksymiljan i Dokont Jerzy, mianowani zostali sędziami grodzkimi w Łodzi, zaś sędzia grodzki w Łodzi p. Wacław Wodziński zwolniony został z zajmowanego stanowiska.

(—) W Piotrkowie pociąg towarowy nr. 383 najechał na dwie belki żelazne położone na torze przez zredukowanego robotnika 40-letniego Józefa Karpińskiego. Sprawcę zamachu aresztowano.

(—) Łódzka Izba Lekarska wypowiedziała się na swem wczorajszem posiedzeniu ujemnie o reorganizacji lecznictwa w Kasie Chorych.

Próbny lot dwóch Duńczyków

zakończony straszną katastrofą.

Cała prasa berlińska poruszona jest wielką katastrofą lotniczą jaka się wydarzyła na morzu koło Warnemunde, przyczem hydroplan duński, dokonujący lotu próbnego w nocy,

rozbił się na falach

i spowodował śmierć dwóch ludzi załogi, m. in. pilota, kapitana porucznika marynarki duńskiej Jensena. Lot Duńczyków odbył się z powodu konieczności przeprowadzenia badań dla regulacji komunikacji pocztowej nocnej pomiędzy Niemcami a Kopenhagą.

Przyczyna katastrofy nie jest ustalona, tem bardziej, że kapitan Jensen był

wybitnym pilotem,

który fruwał stale od 10 lat i był też nauczycielem lotnictwa. Tragiczna śmierć jego została podana telegraficznie jego serdecznemu przyjacielowi z lat młodzieńczych księciu Fryderykowi duńskiemu, następcy tronu, znajdującemu się, obecnie w drodze z Ceilonu do Adenu.

Pierwszy dom stalowy w Łodzi

stanie na terenach Kolonji Skarbowców.

Na skutek porozumienia, jakie nastąpiło pomiędzy głównym inżynierem firmy „Rudzki i S-ka sp. akc. w Warszawie", a zarządem spółdzielczego towarzystwa budowy domów dla urzędników skarbowych i pracujących umysłowo w Łodzi, wspomniana firma przystępuje w najbliższych dniach do montowania na terenie spółdzielni pokazowego domu stalowego. Pokazowy dom składać się będzie

z 3 pokoi z kuchnią

i odpowiednich wygód. Cena takiego domu wynosić będzie niepełne

17.000 złotych.

Przy budowie większej ilości domów znacznie taniej. Taki sam dom pokazowy firma „Rudzki i S-ka" wybudowała w Warszawie na Grochowie. Poza tem firma złożyła w spółdzielni plany najróżnorodniejszych typów domów, a więc 2 pokojowego z kuchnią, 3, 4, 6, pokojowego, domów parterowych i piętrowych, bliźniaczych i poczwórnych itp., a nawet

jednego pokoju z kuchnią.

W krótkim czasie łodzianie będą mogli oglądać dom okazowy oraz przeglądać plany i kosztorysy innych typów domów o konstrukcji żelaznej, o czem nastąpi zawiadomienie w prasie.

—:o:—

Złodzieje w mieszkaniu bezrobotnego

Pomóżcie nieszczęśliwemu ojcu licznej rodziny!

Podczas świąt Wielkiejnocy niewykryci dotąd sprawcy doszczętnie okradli

bezrobotnego Józefa Pawlaka,

zamieszkałego przy ul. Nowowspólnej 7.

Mieszkanie zostało ogołocone z pościeli, bielizny i garderoby, tak, że zarówno Pawlak, żona jego, jak i dwoje nieletnich dzieci — pozostali dosłownie bez niczego.

W związku z tem zwracamy się z gorącą prośbą do wszystkich czytelników „Echa" o wzięcie w opiekę nieszczęśliwego człowieka i poratowanie jego biednej rodziny przy pomocy niewielkich ofiar, które przyjmować będzie od dnia dzisiejszego administracja „Echa" (Piotrkowska nr. 11).

* * *

Dziś na rzecz bezrobotnego p. Pawlaka złożył w administracji „Echa" p. B. St. zł. 2.

Dezercja niewiernego Rosjanina.

Mąż skarży narzeczonego żony.

Zaiste, iż życie współczesne stwarza niekiedy sytuacje tak groteskowe, iż użyte jako temat komedji, czy farsy, uważane byłyby za przesadę i przejaskrawienie możliwości życiowych.

Pewien finansista paryski, — człowiek poważny, solidny, przeszło 50-letni, miał żonę

o romantycznem usposobieniu.

Pani ta w Cannes poznała młodego, przystojnego Rosjanina który twierdził, iż jest synem generała armji rosyjskiej.

Urok „szerokiej natury" młodego Rosjanina tak oczarował wrażliwą kobietę, iż oświadczyła wręcz mężowi:

— Rozwiedźmy się, a ja go poślubię.

— Zgoda, — odparł lojalnie małżonek. — Rozwodzimy się i bądź jego żoną.

Lojalność swą posunął tak daleko, iż był obecny na zaręczynach swej żony, co zresztą w dobie dzisiejszej nie należy do rzadkości.

Wkrótce jednak potem narzeczony wyjechał do Stresy i stamtąd napisał do narzeczonej list ze szczerem oświadczeniem że rozmyślił się i nie zamierza się żenić

z cudzą żoną.

Ta dezercja do rozpaczy doprowadziła zakochaną kobietę i oburzyła jej męża.

— Jakto?! Miał się żenić z moją żoną! Zaręczył się, a teraz puszcza ją „w trąbę"! To nikczemność.

I ten niezwykle tolerancyjny mąż wytoczył narzeczonemu żony proces o niedotrzymanie przyrzeczenia małżeńskiego i zażądał 250.000 franków

odszkodowania.

Adwokat niewiernego Rosjanina odpiera to żądanie jako zasadniczo niemoralne i sprzeciwiające się „świętości małżeństwa".

—:x:—

Kto będzie umiał pochwalić Amerykę,

otrzyma 25 tysięcy złotych.

Amerykanie uważają sami siebie za ludzi skromnych i zapewne pozostaną w tem przekonaniu, mimo konkursu, jaki ogłosił nowojorski „Narodowy Klub Artystyczny" z nagrodą wynoszącą na nasze pieniądze

25 tys. złotych.

Konkurs ten jest ogłoszony na napisanie pracy p. t. „Dusza Ameryki", a wzywa do udziału wszystkich pisarzy świata którzy są chętni wygłosić pochwałę na rzecz Ameryki w rozprawie, wynoszącej 40 do 100 tysięcy słów.

Zdaniem komitetu konkursowego, Amerykanie są zbyt skromni i pozwalają swojej własnej literaturze na to, że wyolbrzymia narodowe błędy, co może tylko spowodować rozszerzenie się zniechęcenia w społeczeństwie.

Gorsza jest jeszcze działalność dzienników, zdaniem komitetu konkursowego, które przedstawiają naród amerykański, jako naród

przemytników alkoholu,

chodzących po świecie z rewolwerami, jako naród próżniaczych jazzbandzistów i skąpców, duszących w kasach miljony.

Otóż te poglądy, przedostające się zagranicę, wyrabiać mają u cudzoziemców zupełnie błędne i śmieszne pojęcie o Ameryce, której dążenia są wzniosłe, a ideały piękne, co właśnie ma stwierdzić nagrodzona na konkursie praca.

Co rodzice powinni wiedzieć o szkarlatynie?

Walka z podstępnym wrogiem dzieci.

Szczepienie ochronne działa dopiero po sześciu tygodniach.

Łódź, 26. 4. — Szerokie koła czytelników posiadają wprawdzie ogólne wiadomości o tem strasznem niebezpieczeństwie, jakie zagraża dzieciom w postaci szkarlatyny, jednak niewielu zapewne jest takich, którzyby byli poinformowani, jak z tą plagą należy skutecznie walczyć.

Szczepienia ochronne przeciw szkarlatynie mają, jak każda rzecz na świecie, swoje wielkie plusy i minusy. Plusem jest rola ich jako

nader skutecznego środka

w walce ze szkarlatyną. minusem — powolne uodpornienie dziecka na zarazek. Mniej więcej dopiero po sześciu tygodniach od ostatniego szczepienia. Tak, że podczas trwania epidemji może szczepienie

być dokonane zapóźno,

to znaczy, że zanim dziecko zdąży się uodpornić na zarazek, dostanie się on do jego ustroju i wywoła chorobę. Nadto niezawsze dziecko szczepione wytwarza w sobie odporność, zaś szczęśliwie nabyta przez nie po pewnym czasie wygasa. Takie są

ujemne strony szczepień,

które mimo to tak wielkiem są błogosławieństwem dla ludzkości, chronią bowiem dzieci od tej strasznej często choroby, tak, że obowiązkiem wychowawców jest poddawanie im będących w ich pieczy dzieci, o ile chcą uniknąć czynienia sobie później największych i najbardziej zasłużonych wyrzutów.

Szczęśliwie istnieje już, dzięki postępom serologji (nauki o szczepionkach),

sposób przekonania się,

czy dziecko jest wrażliwe, czy też odporne na zarazek szkarlatynowy. Zapomocą t. zw. odczynu skórnego, odczynu Dicków, wykonywan. na stacjach szczepień ochronnych można się przekonać, czy należy poddać dziecko szczepieniu ochronnemu,

czy nie.

Pewna liczba dzieci jest wogóle z przyrodzenia dziedzicznie odporna na zarazek szkarlatynowy, zaś dzieci wrażliwe i poddawane szczepieniu ochronnemu dłużej lub krócej to nabyte uodpornienie zachowują, w każdym więc wypadku godne jest najusilniejszego zalecenia poddawanie dzieci co pewien czas próbnym odczynom skórnym.

Dzieci, które okażą się na podstawie tego zabiegu wrażliwemi na zarażenie się szkarlatyną, poddawane są

trzykrotnemu szczepieniu,

z których pierwsze dokonane być powinno w dniu stwierdzenia wrażliwości na zarazek, zaś drugie i trzecie w odstępach 5—7-dniowych. Poza nieznaczną bolesnością na miejscu zastrzyku, czasem, w rzadkich wypadkach, poza

drobnem podniesieniem ciepłoty

a nawet pojawieniem się krótkotrwałej wysypki, bez znaczenia zresztą — szczepienie nie wywołuje żadnych objawów, tak, że dzieci znoszą naogół zabieg ten zupełnie dobrze. W każdym razie w okresie dokonywania szczepień należy mierzyć dziecku starannie (trzy razy dziennie) temperaturę i ewentualnie w razie przekroczenia 37,5

położyć dziecko do łóżka

i zawiadomić o stanie rzeczy prowadzącego szczepienia lekarza. Często zdarza się, że występujące objawy związane są

z rozwijającą się szkarlatyną,

na którą organizm dziecka nie zdążył się jeszcze uodpornić, albo też z zupełnie inną jakąś, przypadkowo rozwijającą się równocześnie, chorobą.

Nadewszystko jednak pamiętać należy, że dziecko uodpornione zostaje na zarazek szkarlatynowy dopiero

w sześć tygodni

po ostatniem szczepieniu strzec więc w każdym razie należy stykania się dzieci zdrowych z choremi, które a także ich otoczenie — powinny być jaknajściślej odosobniane. Należałoby też kłaść nacisk na przestrzeganie przepisów sanitarnych przez rodzinę i domowników środowiska, w którem zachorowało i przebywa dziecko, mając szkarlatynę. Jakże karygodnem jest np. branie dla dzieci w okresie rekonwalescencji ich, zatem

najniebezpieczniejszego

pod względem zakaźnym łuszczenia się, książek do czytania z czytelni publicznej, uczęszczanie stykającego się z chorem dzieckiem ojca jego — względnie innego członka rodziny — niezachowującego ścisłych przepisów odkażania,

do urzędu, sklepu, czy innego miejsca pracy,

do cukierni, klubu, kina, teatru. Często u tych dorosłych udzielony im samym zarazek szkarlatynowy ujawnia się jedynie w postaci zajęcia gardła i wówczas właśnie są oni

niebezpiecznymi roznosicielami zarazy.

Nieco więcej rozwiniętego instynktu społecznego, a uniknęłoby się w wielu wypadkach zarażenia, którego skutki nigdy nie dadzą się obliczyć.

Bądźmy zatem ostrożni, nie roznośmy zarazków szkarlatyny, stosujmy szczepienia próbne i ochronne, a groźne widmo epidemji szkarlatynowej zblednie i może nawet zniknie na dobre.

Dr. S. C.

—xx—

Pielęgniarka żoną prezydenta.

Psoty Amora.

Mało komu jest wiadome, że żoną obecnego prezydenta republiki greckiej, Aleksandra Zaimisa, przed swem zamążpójściem była

pielęgniarka chorych.

Przed siedmiu laty obecny prezydent Grecji poddał się operacji na klinice chorób ocznych w Wiedniu. Jego pielęgniarką z urzędu była tam niejaka Zofj Kunert, rodowita wiedeńka, która swą zręcznością i miłem obchodzeniem się z chorymi do tego stopnia pozyskała sobie względy Zaimisa, że ten zaproponował jej wyjazd do Aten i objęcie posady pielęgniarki u jego chorej matki. Panna Kunert propozycję Zaimisa przyjęła i wkrótce przeniosła się do Aten. Przez trzy lata z niezwykłą ofiarnością pielęgnowała Wiedeńka ciężko chorą matkę Zaimisa, a kiedy ta umarła, oświadczył się Zaimis pielęgniarce o jej rękę. Kunertówna, która ze swej strony w międzyczasie Zaimisa szczerze pokochała i bardzo się do niego przywiązała, z radością przyjęła tę propozycję i w taki sposób stała się wkrótce panią Zaimisową, a następnie panią prezydentową.

—:o:—

NAGŁY ZGON GENERALNEGO KONSULA.



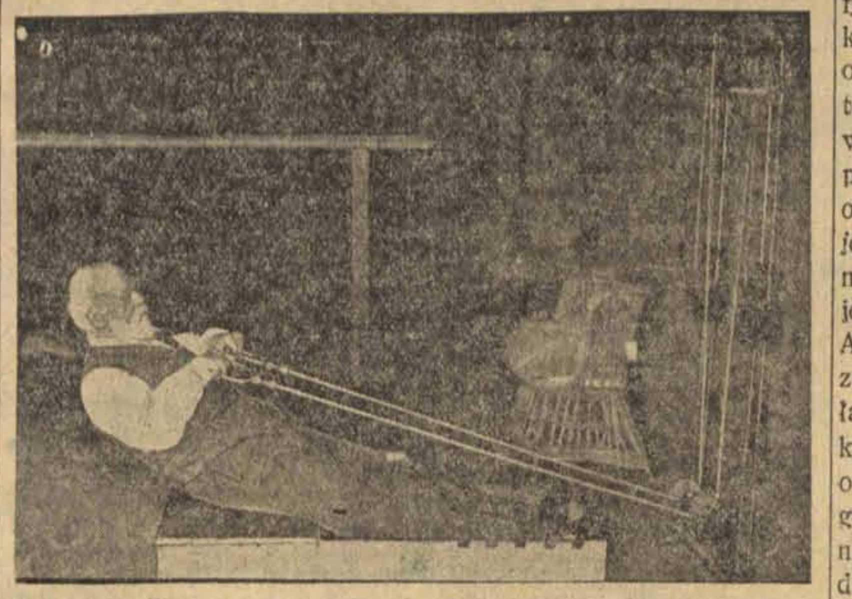
Dr. Juljusz Leszer generalny konsul czechosłowacki w Berlinie zmarł na zapalenie ślepej kiszki pomimo natychmiastowej operacji. (w)

NOWY POSEŁ POLSKI W BERLINIE?



Dr. Juljusz Twardowski ma według uporczywych pogłosek w sferach dyplomatycznych, objąć stanowisko posła polskiego w Berlinie. (w)

Młodzieńcza starość.



Sir Oliver Lodge, słynny angielski uczony podczas codziennych ćwiczeń we własnej sali gimnastycznej.

JOAN LOWELL. 49)

KOLEBKA NA GŁĘBINIE

autoryzowany przekład J. Sujkowskiej.

Po pewnej chwili jeden z nich, widocznie najodważniejszy, doskoczył do mnie i dotknął ręką moich nóg. Inni podnieśli wielki wrzask i dali mu brawo. Byłam pierwszą białą dziewczyną, jaką widzieli i chcieli się przekonać, jakie to jest wrażenie dotknąć białej skóry.

Pod ich eskortą udaliśmy się na środek wioski do naczelnika. Poczciwy stary zmartwił się bardzo naszym wypadkiem. „Dobra" zaś siedziała nadąsana na podłodze chaty i nie chciała ze mną gadać. Widocznie miała do mnie pretensję z powodu boleści, jakich dostała po spożyciu pomyj i odpadków. Nic sobie z tego nie robiłam. Byłam na lądzie, dotykałam bosemi stopami ziemi i reszta mnie nie obchodziła.

— Naczelniku, gdzie jest woda? Chcemy napełnić beczki — rzekłam.

Zamiast wezwać sługę, aby mi pokazał drogę, uprzejmy monarcha ujął mnie za rękę i poprowadził osobiście ścieżką przez dżunglę. Maszerowaliśmy razem, a majtkowie za nami, dźwigając beczki i przeklinając kolce, które kaleczyły im bose nogi.

Rara - mongai przemawiał do mnie miejscowym djalektem.

Przechowujemy wodę w wypróżnionych sercach palm. Kiedy pada deszcz, woda ścieka do pni. Oszczędzamy ją na suche miesiące.

Ujrzałam rząd pni palmowych, ściętych na pewnej wysokości i ponakrywanych zielonemi liśćmi. Wszystkie były pełne świeżej, zimnej wody, zatrącającej w smaku żywicą palmy i przez to bardziej orzeźwiającej. Naczelnik pomógł nam napełnić beczki, posługując się ostrożnie łupinami od orzechów kokosowych i skorupami żółwi.

— Dziś w nocy, gdy księżyc wypłynie na niebo, będzie w wiosce taniec dziewic. Zostań! Przyjrzysz się wszystkiemu przy moim boku. Twoi przyjaciele (wskazał na majtków) niech też zostaną i zobacza taniec dziewic.

— Dziewic! Dobra, zostanę! — zawołał Bulgar.

— Co to jest taniec dziewic? — zapytałam.

— Co rok każda dorosła młoda dziewczyna musi sobie wybrać męża w tańcu dziewic. Potem jest dobra żoną, bo go sobie sama wybrała.

Płonęłam chęcią ujrzenia niezwykłego tańca. O powrocie na okręt nawet nie pomyślałam. Zapytałam Szweda, czy chce zostać. Był on najstarszym marynarzem i z tego powodu on przedewszystkiem miał prawo głosu.

— Pewnie, że chcę, do pioruna! Zawsze mnie znajdziesz tam, gdzie tańczą dziewice, szyperku!

Jego przyzwolenie wystarczyło. Nie moją było rzeczą troszczyć się o powrót. Udaliśmy się za naczelnikiem do wioski. Słońce właśnie zaszło i na horyzoncie ukazał się rąbek księżyca. Usiadłam u nóg naczelnika, moi towarzysze stanęli za nim i zaczęła się uroczystość.

Na Atafu panuje zwyczaj, że co rok odbywa się zbiorowy obchód ślubny, uświetniony tańcem dziewic. Dziewczyna z Atafu dorasta w piętnastym roku życia i ma wówczas prawo wybrać sobie małżonka. Żaden mężczyzna nie może się do niej zbliżyć, o ile mu nie da znaku, że go wybrała. Uroczystość małżeńska jest największem wydarzeniem roku. Młodziutkie dziewczątka nacierają swe złotobronzowe ciała olejem kokosowym, nadając im połysk polerowanego metalu. Zastępuje im to w zupełności kosztowne toalety. Za całą ozdobę służy im biały lotos lub kwiat ślazowica, wetknięty nad lewem uchem we włosy, tak mocno, aby nie wypadł. Biały — ślazowiec jest świętym kwiatem dziewic i dziewczyna, która go umieszcza nad lewem uchem, daje do zrozumienia, że pragnie znaleźć towarzysza.

Zejście księżyca w oznaczonym dniu jest sygnałem rozpoczęcia tańców. Wszyscy młodzi ludzie, którzy mają pojąć żony albo raczej, którzy pragną pojąć żony, ustawiają się szeregiem po lewej ręce naczelnika. Przyglądają się tańczącym dziewczętom z założonemi na piersiach rękoma. Założone ręce oznaczają, że „nie wolno dotykać, tylko patrzeć". Jedynym instrumentem tego plemienia jest tam-tam. Leniwe i prawie niedosłyszalne dźwięki stają się stopniowo coraz głośniejsze, dziksze i bardziej barbarzyńskie, by przejść wkońcu w przejmujący, szalony rytm. Mieszkańcy Atafu nie słyszeli nigdy ani o „ukulele", ani o gitarze. Dowiedziałam się później, że „ukulele" zostało wprowadzone na wyspy Hawajskie przez chłopca z Harwardu.

Kiedy bicie w tam-tam doszło do pewnego natężenia — dziewice (było ich dziewięć) puściły się w święte pląsy rytualne, oznaczające gotowość do małżeństwa. Każde poruszenie ich muskułów miało jakieś znaczenie, nawiasem mówiąc, obce znaczeniu, przypisywanemu przez świat cywilizowany. Naczelnik, widząc zachwycony wzrok marynarzy, rzekł:

— Na waszej dalekiej wyspie mężczyźni składają kobietom wielkie dary, żeby fałszowały nasz taniec.

Zaprotestowałam z oburzeniem, mówiąc, że to nieprawda. Hala hala, łączone zawsze z pojęciem mórz południowych, jest taniem naśladownictwem, ale ja o tem wtedy nie wiedziałam.

Falowanie mięśni brzucha jest symbolicznem wezwaniem do ogni ziemi, aby oczyściły ich łona i przygotowały je na przyjście męskich potomków, mających być siłą plemienia. Ruchy ramion proszą morze, aby przyniosło statki, naładowane skarbami, a wiatry, aby wionęły w ich ciała długie życie na rodość ich ukochanego.

W miarę, jak muzyka stawała się dziksza, udzielał się tańcowi jej impet, jakgdyby zamieniając drobne, ciemne postacie w duchy, szamoczące się gwałtownie w więzach ciał w pragnieniu pełni życia.

Nagle muzyka ucichła. Dziewczęta rzuciły się na ziemię, śpiewając pieśń triumfalną i osłaniając lewemi dłońmi kwiaty lotosu, dla ochronienia ich przed zetknięciem z ziemią.

Rara-Mongai powstał z tronu i wysunął się na środek polanki, między leżące dziewczęta. Zapadło milczenie, a on przemówił uroczyście w te słowa:

— Mówię do was, wy, którzy szukacie żon! Tylko najsilniejsi mogą dostać dziewczęta. Tu przy księżycu, w noc świętą niech wystąpią mężczyźni i okażą siłę swoich ciał, aby dziewczęta mogły wybrać najlepszych.

D. c. n.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Większość cudzoziemców, zamieszkałych w Warszawie, stale korzysta z prawa pobytu w Polsce na podstawie udzielonego im azylu. Są to głównie uchodźcy z Rosji, korzystający z gościnności polskiej. Pośród nich są i tacy, których pobyt w stolicy staje się uciążliwy dla społeczeństwa rdzennego. Są to zawodowi alkoholicy oraz jednostki, które stoczyły się na dno życia, powiększając szeregi przestępców różnego rodzaju. Przed kilku miesiącami wysiedlono alkoholików obcego pochodzenia z Warszawy na prowincję, wyznaczając im miejsca zamieszkania w gminach, które wprowadziły u siebie prohibicję. Obecnie władza administracji ogólnej przystąpi do wysiedlenia innej grupy, do której zalicza się awanturników i pijaków, żerujących na opiece społecznej.

* * *

Postawione na wysokim szczeblu rozwoju pożarnictwo Warszawy stara się coraz więcej realizować najnowsze zdobycze techniki pożarniczej. Przeszkodą ku temu są względy kredytowe, brak bowiem kredytów zmusza miasto do odroczenia sprawy budowy sieci sygnalizacji automatycznej, przeniesienia niektórych oddziałów straży i zakupienia niezbędnych maszyn. W straży ogniowej wprowadza się do każdego oddziału fachowców w różnych dziedzinach, jako to wodociągowo-ślusarskiej, elektrotechnicznej i gazowniczej. Podczas pożaru często natrafia się na przeszkody w gaszeniu wskutek nieprzechodzenia przewodu elektrycznego o wysokiem napięciu lub wskutek niemożności znalezienia zaworu gazowego. Specjaliści przy każdym oddziale ułatwią straży ogniowej walkę z tego rodzaju przeszkodami.

* * *

W ciągu ostatnich kilku lat dokonano podczas asfaltowania jezdni prób z różnemi gatunkami asfaltu. — Nawet najbardziej wypróbowane zagranicą gatunki asfaltu mogą okazać się w Warszawie słabe, gdyż muszą być wzięte pod uwagę różnice klimatyczne i opadowe. Obecnie wydział techniczny posiada dokładne dane, dotyczące każdego gatunku asfaltu i może dokładnie określić jaki gatunek nada się na tej, czy innej ulicy. Program tegoroczny asfaltowania jezdni, wprawdzie skromny, będzie wykonany w myśl ustalonych zasad. Do najciekawszych eksperymentów należy zaliczyć układanie asfaltu pomiędzy szynami tramwajowemi. Dotychczasowe próby dały dobre wyniki.

* * *

Dział architektury zamówił granitowe podstawy pod pomniki króla Zygmunta i Kopernika. Kamienie te będą ciosane w zakładach i przewiezione na miejsce w stanie gotowym do montażu. Prace montażowe przy pomniku Zygmunta mają być zakończone na dzień 3 maja. Natomiast przerobienie pomnika Kopernika kompliku je konieczność obniżenia całego pomnika w myśl wskazań rady artystycznej i departamentu sztuki.

Ojciec zabił córkę.

Nieostrożne manipulowanie bronią.

Z Wilna donoszą:

W osadzie wojskowej pod Wołkowyskiem wydarzył się onegdaj tragiczny wypadek. Wincenty Wąsik b. wojskowy manipulując rewolwerem spowodował wystrzał, kula trafiła

w 6-cioletnią jego córeczkę.

W drodze do Wilna nieszczęśliwa ofiara karygodnej nieostrożności ojca nie odzyskawszy przytomności zmarła.

KRATECZKI.

Pusty portfel ceglarza.

Pech Bronka.

O pechu i wszelakich jego odmianach pisano od czasów najdawniejszych, a poza tem jest to sympatyczna właściwość, która dotyka niemal wszystkich z tą różnicą, że jednych trzyma się pech jak najlepszy przyjaciel, albo jak wierzyciel zaopatrzonego w klauzulę protestu, albo jak oset psiego ogona, innych znów pech nawiedza co czas pewien zazwyczaj wówczas, kiedy im najmniej na tem zależy i kiedy się tego zgoła nie spodziewają.

Broncio Antoniewicz vel Kabat był osobnikiem, nawiedzanym przez pech dość często, jakkolwiek czasami zły los, jakby żałując swoich wobec Broncia wyczynań, czasami opuszczał go na kilka minut, w trakcie których to zapewne minut wytchnienia dostał już raz Broncio „z zawieszeniem". Inny, bardziej rozsądny osobnik, zaprzestałby podejmowania się zamierzeń ryzykownych, Broncio się jednak uparł, czemu nie można się dziwić, gdy się zważy, iż życie, to loterja, a każdy z grających wierzy solennie, że na jego numer padnie główny los.

Broncio mieszkał przy ul. Głowackiej Nr. 17. Liczył 18 lat, a takąż liczbę nosił numer posesji, na terenie której mieściła się cegielnia przy tejże ulicy.

Kabat, jak każdy rycerz przemysłu, lubił patrzeć i umiał patrzeć. Dlatego obserwował z zajęciem zwyczaje robotników, pracujących w cegielni. Ustalił sobie wkrótce, że jedni z nich piją, a inni żyją oszczędnie. Po długich obserwacjach uświadomił sobie, że najbardziej oszczędnym jest robotnik Alfred Rogge.

BRONCIO PRZYGOTOWUJE KAMPANJĘ.

Kabat, któremu stale dolegał chroniczny brak gotówki, zaczął się zastanawiać w ten mniej więcej sposób:

— Jeżeli nie masz gotówki, musisz znaleźć takiego, co ją ma. Jeśli ci nie zechce dać, co jest bardzo prawdopodobne, weź sobie sam. Jeżeli masz sobie wziąć sam, musisz się zastanowić, gdzie się pieniądze chowa.

Wnioskując w ten sposób, utwierdził się Broncio w przekonaniu, że Rogge nosi pieniądze dla pewności napewno przy sobie, a jeżeli ma się pieniądze przy sobie, to gdzie je schować? Ponieważ Kabat nieraz widział w kieszeni Roggego portfel, ustalił sobie tedy, że tam pieniądze być muszą.

Gdy pewnego dnia letniego Rogge położył marynarkę na kupie cegieł i zaczął rozrabiać glinę, Broncio zwędził mu portfel i pobiegł do domu zobaczyć, co on zawiera.

Tu przekonał się Broncio co to jest prawdziwy pech: w portfelu były różne zaświadczenia, książeczka wojskowa i inne papierki, które ani barwą ani cyframi nie przypominały wcale banknotów.

Niefortunny złodziej przypuszczał, że na tem się całe nieszczęście skończy, tem bardziej, że nikt go na kradzieży nie chwycił. Tymczasem, już po skończeniu zajęć w cegielni, zjawił się u niego posterunkowy, który bez trudu znalazł wszystkie skradzione Roggemu dokumenty.

Jak się okazało „wyczyn" Broncia widział jeden z robotników, który dopiero „po fajrancie" powiedział poszkodowanemu kto mu wyjął portfel, skutkiem czego Bronciem zainteresowała się policja i sąd, który tym razem już nie zawieszał kary Kabatowi, skazując go na miesiąc więzienia.

Jerzy Krzecki.

——xx——

Dwudniowa libacja wiarołomnego męża.

Sezonowa miłość dumnej Stasi.

Z Piotrkowa donoszą:

Wczorajszy wieczór był tragicznym dla ulicy Konarskiego i Grodzkiej. Tragicznym ponieważ mieszkańcy tych ulic przez dwie godziny, od 10—12 wieczór nie zmrużyli oka, nasłuchując odgłosów walki, jaka się rozgrywała pod domem narożnym przy zbiegu tychże ulic. Przyczyna walki była

bardzo skomplikowana.

Pewna pani, mieszkanka ulicy Konarskiego, przyjęła do służby służącą imieniem Stanisława. Stasia w ciągu pierwszych tygodni sprawowała się bardzo dobrze i pani domu nie miała potrzeby narzekać na nią. Aliści w trzecim tygodniu służby Stasia nawiązała romans z panem Zygmuntem K., człowiekiem żonatym i posiadającym troje drobnych dzieci. Prawowita małżonka dowiedziała się o tem i udała się do panny Stasi, prosząc ją aby

zaniechała romansu

i nie łamała jej życia. Na to Stasia odrzekła dumnie:

— A cóż mnie to może obchodzić? Ja mogę flirtować z kim mi się podoba.

Jakoż flirt trwał nadal. W czasie Świąt Wielkanocnych pan Zygmunt wynajął numer w hotelu, zakupił większą porcję jadła i picia i wraz ze swoją przyjaciółką Stasią rozpoczął libację, która trwała

równe 2 dni.

Po 2-ch dniach Stasia wróciła do służby, a pan Zygmunt — do prawowitej małżonki.

——xx——

Wiosenne temperamenty naszych kmiotków.

Śmiertelny cios nożem.

Z Częstochowy donoszą:

We wsi Wyrazów, gm. Dźbów, w czasie sprzeczki, powstałej pomiędzy Wacławem Musiałem i Szczepanem Badorą, rozwścieczony Musiał zadał Badorze

dwie rany w rękę i brzuch.

Badorę w stanie ciężkim przewieziono na kurację do szpitala. Dochodzenie w toku.

* * *

We wsi Dęble, gm. Popów, wynikła bójka pomiędzy mieszkańcami Balasem Pawłem, Wysockim Maksymiljanem i Dubiną Mikołajem, w czasie której Dubina, broniąc się, ugodził kilkakrotnie nożem Balasa, skutkiem czego ten zmarł. Dubinę zatrzymano i przekazano sędziemu śledczemu.

Rewolwery zamiast wędek.

Walka kilku rybaków.

Z Torunia donoszą:

Dzierżawca części Wisły Władysław Krening, zam. w Brzozie pow. Toruń, napotkał czterech osobników w łodzi, którzy na terenie jego

łowili ryby.

Gdy Krening zawezwał ich do opuszczenia dzierżawion. przez siebie terenu, ci oddali w stronę jego jeden strzał z rewolweru, na co Krening wraz z bratem Leonem dali w stronę napastników 4 strzały z pistoletu i dwa strzały z dubeltówki.

Po wymianie strzałów, nieproszeni „goście" porzucili swoje narzędzia rybackie i ulotnili się na drugą stronę Wisły. W pozostawionej przez osobników łodzi stwierdzono dziury postrzałowe oraz krew, z czego wynika, iż jeden z nich został ranny.

——:o:——

Litewskie samoloty nad Polską.

Pożar w przestworzach.

Z Wilna donoszą:

W rejonie odcinków granicznych Orany i Marcinkańce krążyły dwa samoloty wojskowe

o barwach litewskich.

Po blisko półgodzinnem krążeniu nad polskiem terytorjum aeroplany litewskie odleciały w kierunku granicy litewskiej.

Również w rejonie odcinka granicznego Słobódka zanotowano samolot litewski, który po dokonaniu prawdopodobnie zdjęć terenu odleciał na terytorjum litewskie.

* * *

Na polach pogranicznej wsi litewskiej Brokorojcie położonej na odcinku granicznym Przełaje (gm. orańska) wskutek defektu motoru i zapalenia się zbiornika z benzyną spadł litewski bojowy samolot typu angielskiego „Bristol". Dzięki przytomności lotnicy zdołali uratować się

przy pomocy spadochronów,

samolot zaś uległ rozbiciu i spaleniu się.

——:o:——

Spluwaczka w kapeluszu

dla gruźlików.

Do urzędu patentowego w Warszawie wpłynęło podanie o opatentowanie istotnie niezwykłego wynalazku p. Aleksandra Smotryckiego z Wielunia, mianowicie kapelusza, w którym mieści się... spluwaczka hermetycznie zamykana

dla gruźlików.

Pozatem w meloniku znajduje się miejsce na dowód osobisty, buteleczka z wodą kolońską, scyzoryk, grzebień itp. przedmioty, słowem kapelusz zamieniony jest na neseser.

Kapelusz niewątpliwie pożyteczny i wygodny, ale czy nie za ciężki?

Tragiczna śmierć sekretarza magistratu.

Zdradziecka łódka.

Z Poznania donoszą:

Podczas przejażdżki łodzią żaglową na rzece Warcie utonął sekretarz miejski ś. p. Marjan Englert, liczący 30 lat życia. Zmarły był zapalonym sportowcem i wybrał się łodzią w towarzystwie nauczyciela Sugenjusza Gryglewskiego z Warszawy, przebywającego we Wronkach na wakacjach. W chwili gdy wiatr ustał, zamierzali Englert i p. G. zwinąć żagle, przyczem łódź się wywróciła i zatonęła

na środku rzeki.

Zmarły i p. G. wskoczyli do wody i poczęli pływać ku brzegom. P. Gryglewski wydostał się na brzeg, sekretarz zaś, który miał wadę sercową, opuściły siły w chwili, gdy był oddalony około 5 metrów od brzegu.

Natychmiast wszczęta akcja ratownicza nie dała pomyślnego wyniku, nie zdołano wyłowić zwłok tragicznie zmarłego.

Zmarły ś. p. Englert cieszył się wśród miejscowego obywatelstwa ze względu na swój szlachetny i nieskazitelny charakter zasłużonym szacunkiem. Zmarły obdarzony był niezwykłym talentem artystycznym w dziedzinie malarstwa.

——xx——

Fałszywy kapitan rezerwy.

Ma dobra na księżycu, a naiwnych na ziemi.

Z Bydgoszczy donoszą:

Ostatnio wypłynął w Bydgoszczy niejaki Albin Peterowski, podając się

za kapitana rezerwy,

który stracił lewą nogę (ma protezę) w bitwie z bolszewikami w roku 1920. Poza tem podaje się za właściciela wielkich majątków w Kongresówce, Małopolsce i na Pomorzu oraz za dyplomowanego inżyniera, który jednak nie oddaje się swemu zawodowi, bo jako wielki właściciel majątków, nie będzie przecież odbierał chleb więcej potrzebującym.

Jak jednak stwierdzono, pan „kapitan" utracił nogę wskutek jakiegoś wypadku, będąc jeszcze

terminatorem ślusarskim,

no i z tego już powodu naturalnie, w wojsku nigdy nie służył; jako wielki właściciel, posiada dobra „na księżycu"; a dyplom inżynierski opatrzony jest fałszywą pieczęcią wykonaną na obstalunek w pewnej fabryce stempli. Dzięki tak „poważnemu" stanowisku stworzył sobie pewne źródło dochodu, a mianowicie przez puszczanie w obieg czeków bez pokrycia i weksli z fałszywemi stemplami.

Zebranie organizacyjne

Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych w Piotrkowie.

Piotrków, 26. 4. Jutro w niedzielę, t. j. 27. 4. o godzinie 10 rano odbędzie się zebranie organizacyjne Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych w lokalu przy ulicy Krakowskiej 12 celem założenia oddziału w Piotrkowie Trybunalskim. Na zebraniu tem zostanie wybrany zarząd miejscowy, dlatego też pożądane jest przybycie wszystkich b. więźniów politycznych, względnie wdów po nich.

JACQUES CONSTANT.

LIST.

—:o:—

Wiem bardzo dobrze, że nie powinienem pisać tego listu do pani z wielu przyczyn, a najważniejszą z nich jest ta, że zapomniała pani już z pewnością o mnie. Nie jest to wymówka, panno Łucja, lecz nie wątpię, że tegoż wieczora, co opuściłem szpital, łóżko numer 8 na sali Rabelais zostało zajęte przez innego chorego i w pamięci pani zatarło się moje banalne nazwisko, choć tylokrotnie figurowało na wszystkich dokumentach i notatkach, potrzebnych dla wstępu do szpitala.

A ponadto choroba moja nie należała do niezwykłych: zwyczajny wysięk w płucach, pogorszony tyloma nocami na świeżem powietrzu i — wyznaję to szczerze — nadużyciem nikotyny i niezliczoną ilością kieliszeczków alkoholu.

Mógłbym się zatem powstrzymać od pisania, skoro oddaliłem się po angielsku, czyli na własne żądanie, i nie dać już więcej znaku życia o sobie. Lecz pcha mnie do tego demoniczna siła, ta sama, co w biegu całego mojego życia zmuszała mnie stale do czynów nielogicznych i niewytłumaczonych. Pocieszam się tem, że nie jestem wyjątkiem w swoim rodzaju, a nawet miałem znakomitych poprzedników, że tylko wymienię Sokratesa, którego upór zmusił do wypicia śmiertelnej czary z cykatą. Mówię pani o Sokratesie, a może nie słyszała pani nigdy o tym zacnym człeku, który żył na czterysta lat przed Nar. Chr.? Był strasznie brzydki — niech pani sobie wyobrazi, — miał wielką płaską twarz z rozpłaszczonym nosem i gęstą brodę.

Zdaniem mojem z tą najeżoną szczeciną i okrągłemi oczyma podobny był do jednego z wielu łagodnych psów, których wejrzenie zdaje się błagać o pieszczotę, a którym brakuje tylko mowy, by stali się podobni do ludzi. Dlaczego pani wspominam o tym portrecie Sokratesa, panno Łucjo? Dlatego, że jest zarazem i moim. Przypominając sobie ostatni numer ósmy, ujrzy pani oczyma pamięci brodę zaniedbana i najeżoną, twarz, pozbawioną kształtnych zarysów i wielki czerwony nos — nos pijaka.

Wszystko to dla pani zatraca się w mgle, gdy ja tymczasem widzę przed sobą z bolesną dokładnością jasnowłosą główkę pani o czystym owalu madonny, greckim nosku nad ślicznemi karminowemi usteczkami.

I zdaje mi się także, że widzę pani błękitne oczy, odczuwam jakby świeży powiew wiosny, gdy spocznie na mnie ich poważne i smutne wejrzenie. Chciałoby mi się płakać i śmiać się zarazem.

Bowiem z pani powodu opuściłem szpital św. Wincentego a Paulo. Gdy dojdzie pani do tego miejsca listu, zgaduję, jaki wyraz przybierze jej twarz cudowna. Widzę, jak marszczysz brwi, jak drgają nozdrza twoje, jak pociemniały z gniewu jasne źrenice.

Proszę się nie gniewać, Łucjo. Opuściłem szpital dlatego, że bałem się pokochać panią. Słyszę śmiech pani, odsłaniający jej białe ząbki. I oczy moje zachodzą łzami, choć podzielam tę wesołość. A jednak, Łucjo, nie kocham pani jeszcze, ani mogę ani chcę kochać ciebie. Do czegóżby to prowadziło? Wszystko nas dzieli: mój wiek, moja powierzchowność, moje nałogi, mój brak pieniędzy. Mam lat czterdzieści, a wyglądam na pięćdziesiąt, jestem niepoprawnym pijakiem i jak pewien filozof grecki wszystko, co posiadam, noszę przy sobie. To „wszystko" składa się z łatanych spodni, butów sznurowanych szpagatem, palta pożółkłego od częstej dezynfekcji i kapelusza, który pożyczyłem sobie od „strachu na wróble" na wiśni w Montmorency.— To, co mówię, nie jest pani obce, ponieważ osobiście chodziłaś do garderoby po moje rzeczy i dopełniłaś je koszulą i marynarką.

Ośmielić się wzdychać do ciebie, cudownie pięknej i wiośnianie młodej, to rzecz zarazem obrażająca dla ciebie i śmieszna.. Lecz serce widzisz — nie kieruje się żadnemi względami i jest podobne do dziecka, co żąda gwiazdki z nieba. To nie ja, Łucjo, lecz serce moje zaczęło wzdychać do ciebie, gdy ujrzałem ciebie po raz pierwszy. Uwielbiałem ciebie od pierwszej chwili poznania, porównywując ciebie do greckich posągów, które lubiłem oglądać i podziwiać przed wojną, gdy wstęp do muzeów był bezpłatny.

A następnie widziałem panią przy pracy. Byłaś dobra i mężna. Pocieszałaś chorych uprzejmem słowem, współczującym odruchem. Wartość pani oceniłem, gdy umarł numer 14 po tym strasznym ataku. Nie poskarżyłaś się żadnem słowem, pozostałaś przy nim do końca, choć dawno minęła godzina twych zajęć. — Wówczas znienacka dokonał się jakiś przewrót w mej duszy. Dotąd niewiele zajmowały mnie kobiety. Butelka dobrego wina, nawet kieliszek alkoholu tylko wydawał mi się zawsze więcej wart od najpiękniejszej dziewczyny.

Pewnego dnia stawiałaś mi bańki. Jest to rzecz zazwyczaj dość nieprzyjemna, lecz gdy śliczne twe białe ręce muskały me plecy, odczułem dreszcz rozkoszy i następnego dnia udawałem że trapi mnie duszność, by zabieg został powtórzony.

Lecz wieczorem dnia tego począłem się zastanawiać nad — wszystkiem. Doznałem niepojętej dotąd dla mnie goryczy. Zbudził się we mnie żal za straconą młodością, zrozumiałem, że źle czyniłem, zaniedbując swoje nędzne ciało i nie przywiązując większego znaczenia do zwykłych dóbr tego świata.

Nie zawsze bowiem byłem takim oberwańcem jak dziś, Łucjo. Życie swoje rozpocząłem pod szczęśliwą gwiazdą: uczyłem się, uzyskałem maturę, nawet byłem nauczycielem czas jakiś, — lecz zanadto lubiłem wino. Wyrzucono mnie z posady, tułałem się po świecie i doznałem najgorszych upokorzeń.

Myśląc o tem wszystkiem, rozpatrując smutną swą przeszłość, poczułem się bardzo nieszczęśliwy. Płakałem noc całą, cichutko, Łucjo, by nie budzić sąsiadów. I z rana, w obawie, by nie utracić swego beztroskiego usposobienia, swojej apatji, opuściłem szpital, choć zatrzymać mnie jeszcze chciałaś.

Obawiałem się cierpienia dla siebie, obawiałem się, że cię pokocham.

Niestety! Zdaje mi się, że się to już stało. Żegnaj mi, Łucjo, wspomnij niekiedy o numerze ósmym z sali Rabelais.

Tłum. L. M.

——:o:——

SPORT

Czy Wisła przerwie zaczarowany krąg?

Dzisiejsze i jutrzejsze imprezy sportowe.

Terminarz zawodów sportowych na dziś i jutro przedstawia się b. bogato.

Obok zawodów mistrzowskich wszystkich klas i meczu ligowego ŁKS — Wisła mamy uroczystości otwarcia boiska TUR-u, mieszczącego się przy ul. Letniej 8, biegi na trzech boiskach, rozpoczęcie sezonu kolarskiego, zawody pań w ping-pong i rozpoczęcie walk o punkty zawodów siatkówki drużyn męskich i żeńskich kl. A.

Szczegółowy program imprez przedstawia się jak następuje:

SOBOTA.

O godz. 4.30 mistrzowskie spotkanie w piłkę nożną: na boisku Widzewa — gospodarze grają z ŁTSG IB, na boisku WKS-u Hasmonea z SSKM, na stadjonie Widzewskiej Manufaktury Poznański spotka się z Huraganem i przy ul. Wodnej Kraft z Głuchoniemymi.

W siatkówkę grają: na boisku przy ul. Ogrodowej 28a **zespoły męskie YMCA — HKS**, Geyer — Zjednoczone, Absolwenci — TUR i Poznański — ŁKS.

U Zjednoczonych (Przędzalniana 68) startują zespoły żeńskie: Kadimah — Zjednoczone, TUR — HKS, Rodz. Wojsk. — Absolwentki i ŁKS — WKS.

Początek zawodów godz. 4 po poł..

NIEDZIELA.

O godz. 10 rano na boisku WKS, Poznańskiego i Widzewskiej Manufaktury odbędą się biegi lekkoatletyczne.

Kolarze rozpoczynają tegoroczny sezon zbiórką kolarzy klubami z rowerami w Helenowie, wymarszem do Katedry na nabożeństwo, złożeniem wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza. Wyścigi odłożono do 4 maja na znak żałoby

po zgonie ś. p. W. Sierpińskiego.

Przed południem o godz. 11 rano grają o punkty: na boisku Widzewa: Bieg z Unionem w parku ŁKS — gospodarze z Orkanem, u Turystów Pogoń z Sokołem pabj., na stadjonie Widzewskiej Man. — gospodarze z Gentlemanem.

O godz. 2.30 nastąpi otwarcie boiska TUR-u. W hazennę gra WKS, w koszykówkę ŁKS, w siatkówkę Hakoah — wszyscy z TUR-em. Mecz piłki nożnej rozegra Widzew i TUR.

W siatkówkę w dalszym ciągu spotkają się: a) przy ul. Ogrodowej o godz. 10 rano zespoły żeńskie: Kadimah—TUR, Zjedn. — HKS, Rodz. Wojsk. — ŁKS i Absol. Poznański.

O 4 po poł. męskie drużyny na tym samym terenie rozegrają następujące spotkania: YMCA — Geyer, HKS — Zjedn., Absol. — Poznański i TUR — ŁKS.

Na boisku ŁKS o godz. 4 Czerwoni podejmują Wisłę krakowską, z którą rozegrają mecz o mistrzostwo Ligi P. Z. P. N.

O godz. 0.30 ŁKS III — Bieg III.

O mistrzostwo kl. C o 4.30 gra kolejowy K. S. z WWY na boisku Widzewa i Triumpfeldor z YMCA na stadjonie Widz. Manufaktury.

* * *

W Pabjanicach dziś Sztern gra z Makkabi na boisku K. E.

Jutro Burza o godz. 11 u siebie gości Turystów a PTC o 4.30 Hakoah (na boisku Sokoła). Ponadto rano Kruschender u siebie gra z Rudzkim K. S.

W Zgierzu Sokół zmierzy się z WKS-em o godz. 4.30.

W Piotrkowie Concordja walczy z Kadimahem.

Wyścig płaski motocyklów

organizuje Union w Łodzi.

Polski Związek Motocyklowy opracował niezwykle ciekawy i obszerny program zawodów motocyklowych

na rok bieżący.

Niemal wszystkie większe miasta polskie mieć będą własne sensacje motocyklowe, co niewątpliwie przyczyni się znakomicie do rozwoju motocyklizmu w Polsce.

W najbliższym miesiącu, maju, projektowane są imprezy następujące:

2, 3, 4, 5 maja — wielki raid motocyklowy Lwów — Jaremcze — Lwów.

3 — 4 maja raid dookoła województwa Poznańskiego oraz raid dookoła województwa warszawskiego.

18 maja — motocyklowe mistrzostwa szosowe W. K. S. Legja.

18 maja —

wyścig płaski na 5 klm.,

organizuje Union w Łodzi.

25 maja — kilometr lancé organizuje Klub Motocyklowy w Grudziądzu.

29 maja — wyścig płaski, organizowany przez Polski Klub Motocyklowy w Warszawie.

Kto wejdzie do reprezentacji Polski

na mecz z Węgrami.

W dniu 11 maja rozegrany będzie w Budapeszcie międzypaństwowy mecz piłkarski z serji rozgrywek o puhar środkowoeuropejski, pomiędzy

Węgrami i Polską.

Prawdopodobnem jest bowiem, że do drużyny reprezentacyjnej Polski wejdą tacy gracze jak Martyna, Bułanow no i może Domański i jakiś napastnik Legji. Wobec tego skład drużyny stołecznej byłby nieco osłabiony. W każdym razie pewnem wydaje się być, że napad reprezentacji stołecznej składać się będzie w większości z graczy Legji.

Bracia Cyganiewicze

mają zbudować w stolicy wielką halę sportową.

Jak się dowiadujemy, bracia Cyganiewicze, przebywający od wielu lat w Ameryce, noszą się z zamiarem przybycia do Polski na stałe i rozpocząć budowę wielkiej hali sportowej w Warszawie na wzór nowojorskiego Madison Square Garden. Podobno w kołach warszawskich powstał również inny podobny do planów braci Cyganiewiczów, projekt budowy hali.

—:o:—

Koncert techniki i siły.

Ciekawa walka francuska.

Wczoraj przed rozpoczęciem turnieju walk francuskich zgłosił się do stolika sędziowskiego ponownie Sasorski. Tym razem otrzymał odpowiedź konkretną, bowiem wyznaczono mu na dzisiaj spotkanie pozakonkursowe z Grenowiczem. Będzie to debiut Sasorskiego.

W pierwszej parze dnia wczorajszego walczył dobry technik Fischer (Brno) przeciwko Bartnikowi, którego też położył w 4 minucie zastosowaniem młynka z odwrotnego pasa. Jest to już trzecia porażka Górnoślązaka.

W drugiej parze dnia wczorajszego spotkali się le Fawre ze Schneidrem. Walka dosyć ciekawa, toczy się ze zmienną przewagą. Francuz lepszy technicznie od przeciwnika o całe niebo. Schneider natomiast góruje nieznacznie siłą.

Walka mimo obustronnych wysiłków po 20 minutach

nie przynosi wyniku.

Najciekawszem spotkaniem dnia wczorajszego była walka decydująca mistrza Polski Sztekera z brutalnym Czechem Motyką.

Czech w walce tej dał upust swej brutalności. Bił, kopał, kładł przeciwnikowi palce do oczu, szczypał, wywołując tem wszystkiem oburzenie publiczności.

Szteker mimo to był ciągle w ofenzywie, nie dopuszczając Czecha do głosu.

W 23 minucie Motyka stosuje francuski klucz, który zkolei zamienia na niedozwolony chwyt stosowany jedynie w walce wolnoamerykańskiej.

Arbiter interwenjuje, czem przyczynia się, aczkolwiek nie rozmyślnie

do porażki Czecha.

Kiedy ten bowiem pochwycony przez arbitra za rękę, rozluźnia chwyt, Szteker błyskawicznie chwyta go za głowę i przerzutem przez biodro rozciąga na dywanie.

W ostatniej parze walczył brazylijczyk Fehringer z Dutzmanem. Spotkanie to było zabawą kotka z myszką. Obrotny Fehringer miota przeciwnikiem swym jak piłką i już w trzeciej minucie przygważdża go do dywanu.

W dniu dzisiejszym walczyć będzie pięć par. Poza walką pozakonkursową amatora Sasorskiego z Grenowiczem, w dniu tym walczyć będą: Fischer (Brno) — Motyka, Schneider— Bucheim (spotkanie decydujące), Rauer — le Fawre (spotkanie również decydujące) i clou wieczoru, koncert techniki i olbrzymiej siły — pierwsze spotkanie mistrza Polski Teodora Sztekera z brazylijczykiem Fehringerem.

—:o:—

Sport w kilku słowach.

(—) W piątym dniu zawodów hippicznych w Nicei rozegrano konkurs o wielką nagrodę m. Nicei.

Puhar zdobył Filipponi (Włoch) na koniu „Nasello". Polacy uplacowali się na dalszych miejscach. Rotmistrz Skupiński dosiadając „Narcyza" zajął dziesiąte miejsce, a na „Promieniu" zdobył wstęgę honorową. Rotmistrz Kapuściński na „Orlę" zajął 11 miejsce. Wreszcie rotmistrz Królikiewicz na „Dream" otrzymał wstęgę honorową.

(—) W dniu jutrzejszym odbędzie się doroczny motocyklowy raid o nagrodę ofiarowaną przez Magistrat m. Łodzi. Start zawodników nastąpi o godz. 7 rano. Trasa tego największego raidu przedstawia się następująco: Ruda Pabjan. — Rzgów — Kurowice — Rokiciny — Żakowice — Brzeziny — Stryków — Zgierz — Aleksandrów — Lutomiersk — Łask — Wadlew — Wola - Kamocka — Piotrków — Wolbórz — Tomaszów Mazow. — Ujazd — Rokiciny — Kurowice — Ruda Pabjanicka — Łódź. Meta odbędzie się również przed boiskiem Unionu przy ul. Przejazd 7. Organizacja tego raidu spoczywa w rękach Unionu, co daje rękojmę, że raid ten przeprowadzony będzie bardzo energicznie.

(—) Porażka łódzkich bokserów. Węgry zwyciężają Łódź 13:3.

—:o:—

Radjo-kącik.

Warszawa, niedziela, 1411,7 m.

10.15 Nabożeństwo.
11.58—12.10. Sygnał czasu.
12.10. Poranek symfoniczny.
14.00. „Pogadanka dla gospodyń wiejskich".
14.20. Muzyka.
14.30. Szkodniki i choroby pszczół wygł. p. K. Bajorek.
14.50. Muzyka.
15.00. „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba" — dyr. S. Mędrzecki.
15.20—16.00. Gawęda żołnierska.
16.00—16.20. Transm. z Krakowa.
16.20—16.40. Muzyka gramofon.
16.40—16.55. „Jak oszczędnie fotografować".
16.55—17.15. Płyty gramofonowe
17.15—17.40. Odczyt.
17.40. Koncert Reprez. Ork. P. P.
19.00. Rozmaitości.
19.25. Dr. med. J. Szpakowski: „Pamięć".
19.40. Program na dzień nast. — Wiadomości bież.
19.58—20.00. Sygnał czasu.
20.00. Recital fortepianowy.
20.45. Kwadrans literacki.
21.00. Koncert popularny.

Katowice, niedziela, 408,7 m.

10.15—11.45. Nabożeństwo.
11.58—12.10. Sygnał czasu oraz kom. meteorol.
12.10—14.00. Poranek symfoniczny.
15.00—15.20. Transm. z Warszawy
15.20—15.40. Inż. A. Lachowicz: „Z doświadczalnictwa Śląskiej Izby Rolniczej".
15.40. Koncert popularny.
16.00—16.20. Transm. z Krakowa.
16.20—17.15. D. c. koncertu.
17.15—17.40. „Na szachownicy".
17.40—19.00. Koncert popularny.
19.00—19.20. Rozmaitości.
19.20—19.30. Intermezzo muzyczne.
19.30—19.55. „Bery i bajki śląskie"
19.58—20.00. Sygnał czasu.
20.00—20.45. Recital fortepianowy
20.45—21.00. Kwadrans literacki.
21.00—21.45. Koncert.
21.45—22.15. Słuchowisko literackie.
22.15—22.35. Komunikaty oraz program na dzień następny.
22.35—23.00. Kom. PAT.
23.00—24.00. Muzyka lekka.

Koenigswusterhausen, niedziela, 1635 m.

8.50. Nabożeństwo.
11.30. Turniej artystyczny miast niemieckich.
12.00. Koncert.
14.00. Program dla młodzieży.
14.30. Muzyka rosyjska.
16.00. Sceny berlińskie. Nast. lekki koncert.
18.00—18.30. Dr. Hoffmann-Harnisch: „Mowy wielkich ludzi".
18.30—19.00. Dr. E. Krebs: „Nieznane w poezji".
19.00—19.40. Prof. Robert Saltschick: „Wartość i cel naszego życia".
20.00. Transmisja operetki z Lipska. Nast. muzyka taneczna.

—:0:—



NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICA.

Londyn 43.39, Praga 377.37 i pół — 379.37 i pół, Wiedeń czeki 79.34 — 79.62, Wiedeń banknoty 79.20 — 79.60, Zurych 57.80, Berlin 46.65 — 47.05, wypłaty na Warszawę i Katowice 46.80 — 47.00, na Poznań 46.77 i pół — 46.97 i pół.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 486.34, Paryż 123.92, Berlin 20.36 i pół, Hiszpania 39.02, Amsterdam 12.07 i 3/32, Belgja 34.82 i 1/4, Włochy 92,78, Szwajcarja 25.08, Kopenhaga 18.16 i 1/4, Sztokholm 18.09, Oslo 18.16 i 1/8, Wiedeń 34.50, Warszawa 43.39.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 123.93, Nowy Jork 25.47.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.60 — 73, czek na Londyn 24.99 i 3/4, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.56 — 70.

BAWEŁNA.

Liverpool, 25. 4. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 8.11, luty 8.13, marzec 8.16, kwiecień 8.20, maj 8.18, czerwiec 8.17, lipiec 8.19, sierpień 8.16, wrzesień 8.13, październik 8.08, listopad 8.08, grudzień 8.11.

Liverpool, 25. 4. Egipska zamknięcie: styczeń 13.10, marzec 13.24, maj 13.31, lipiec 13.22, listopad 13.00, grudzień 13.03.

Nowy Jork, 25. 4. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 15.00, luty 15.12 marzec 15.25, październik 14.87, listopad 14.95 grudzień 14.96. Kontrakty: maj 16.04, czerwiec 16.08, lipiec 16.13, sierpień 15.65, wrzesień 15.33, październik 15.11, listopad 15.20, grudzień 15.25, styczeń 15.31, loco 16.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 26. 4. Tranzakcje na Giełdzie zbożowo-towarowej za 100 kg. fr. st. Warszawa. Ceny rynkowe: żyto 20 — 21, pszenica 40 — 41, owies jednolity 18 — 19, jęczmień na kaszę 22 — 23, — browarny 24.50 — 26, mąka pszenna luksusowa 72 — 77 — 4/0 62 — 67, — żytnia pg. typu przepisowego 36 — 37, otręby pszenne szale 17 — 19, — średnie 15 — 16, — żytnie 10 — 11, kuchy lniane 34 — 35, — rzepakowe 26 — 27. Obroty małe. Usposobienie spokojne.

Waluty, dewizy i akcje

na giełdzie warszawskiej.

Przy tendencji przeważnie słabej na zebraniu giełdy walutowej zakupiono o wiele mniej dewiz. Mało również interesowano się dolarami Stan. Zjedn., wobec czego zawarto tylko drobną tranzakcję, zaledwie kwalifikującą się do obrotów giełdowych. Kursy normowały się przeważnie zniżkowo. Po niższych o 6 gr. kursach sprzedawano dewizy na Belgję, na Londyn — o pół gr. (na 1 funcie), na Nowy York i Kabel — o 0.01 gr. (na 1 dolarze), na Paryż — o pół gr., na Pragę o ćwierć gr. i na Włochy — o półtora gr. Za dewizy na Holandję zapłacono drożej o 4 gr., na Szwajcarję — o 1 gr. i na Wiedeń — o 6 gr. Kurs dolarów Stan. Zjednocz. niezmieniony.

POŻYCZKI PAŃSTWOWE — PRAWIE BEZ ZMIAN. LISTY ZASTAWNE — MOCNIEJSZE.

W dziale papierów państwowych drobne zaszły zmiany, gdyż większość utrzymała się na dotychczasowym poziomie. Jedynie 4 proc. Przem. Poż. Inwestycyjna zyskała na kursie 25 gr. Prywatnemi papierami lokacyjnemi obroty były średnie przy tendencji lekko zwyżkowej. Tylko 8 proc. L. Z. m. Warszawy wskutek chwilowej przewagi podaży nad popytem obniżyły się o 35 gr. 8 proc. L. Z. m Łodzi sprzedawano po kursie wczorajszym. 4 proc. L. Z. Ziemskie osiągnęły zysk 75 gr., 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie i 10 proc. L. Z. m. Siedlec — po 25 gr. Największy ruch panował w dziale list zast. Ziemskich. Wreszcie zakupiono partję 5 i pół proc. Poż. Konwersyjną m. Warszawy z 1926 r., już od dłuższego czasu nie notowanych, po kursie mało zmienionym.

AKCJE PRZEWAŻNIE W ZAOFIAROWANIU.

Rynek akcyj znów był zaniedbany. Obroty były małe przy tendencji naogół słabszej. Wskutek małej pojemności rynku nawet nieduże zaofiarowanie wywołuje spadek czasami nawet dość pokaźny. Aczkolwiek podaż akcyj Ostrowieckich nie była bynajmniej forsowana, chwilowy jednak brak nabywców przyczynił się do nadmiernego obniżenia kursu. Z akcyj bankowych dalsze zł. 1 stracił Bank Polski, bez zmiany zaś pozostały akcje Banku Handlowego i Banku Zachodniego. Z akcyj przemysłu cukrowniczego zakupiono partję od bardzo długiego czasu nienotowanych akcyj cukrowni „Częstocice" po kursie niższym od poprzedniego. Za akcje Warsz. Tow. Fabryk Cukru zapłacono kurs dotychczasowy. Z akcyj przemysłu cementowego obniżono o zł. 1 kurs akcyj „Firley" pomimo, że na początku zebrania chciano płacić kurs poprzedni. Z akcyj kopalnianych akcje Warsz. Tow. Kopalń Węgla obniżyły się o 50 gr., kurs notowany już bez kuponu dywidendowego za 1929 rok w wysokości zł. 4. Z akcyj metalurgicznych akcje Cegielskiego zyskały zł. 3 w stosunku do kursu notowanego ostatnio kilkanaście dni temu. Lilpopy utrzymały kurs wczorajszy. Pozostałe akcje metalurgiczne obniżyły się, a mianowicie: Modrzejowskie o 35 gr., Ostrowieckie o zł. 3 i Starachowice — o 50 gr. Innemi akcjami poważniejszych tranzakcyj nie zawierano.

Podziękowanie wdzięcznych harcerzy

po skończonym kursie.

W związku ze zbliżającą się akcją obozową Komenda Chorągwi Łódzkiej Męskiej Związku Harcerstwa Polskiego zorganizowała w czasie od dnia 23 do 25 b. m. trzydniowy kurs Komendantów obozów. Program kursu

obejmował obozownictwo,

metodykę wycieczek krajoznawczych i przyrodniczych terenoznawstwo, organizację gospodarczo-administracyjną obozu i organizację życia w obozie. W kursie wzięli udział kandydaci na kierowników obozów z Kalisza, Tomaszowa, Piotrkowa, Sieradza, Zduńskiej Woli, Łasku i Łodzi.

Komenda Chorągwi wyraża serdeczne podziękowanie dowódcy 28 pułku Strzelców Kaniowskich i p. kapitanowi Rajpoldowi za łaskawą pomoc w urządzeniu kursu oraz druhom: St. Kępczyńskiemu, W. Nowakowskiemu, por. Bańkowskiemu, J. Kożuchowskiemu, Wieczorkowi i Smodlibowskiemu za owocną pracę w charakterze wykładowców kursu.

—:o:—

TEATR MIEJSKI.

Dziś o godz. 4 po południu po cenach najniższych groteska „Dziwne wędrówki Salvermosera"

Dziś i jutro o godz. 8.30 wieczorem po cenach popularnych L. Lenza „Perfumy mojej żony".

Jutro o godz. 4 po południu po cenach popularnych „Hamlet" W. Szekspira.

Bilety do nabycia w kasie zamawiań, Piotrkowska 74, od 10 rano do 7 wiecz. bez przerwy.

TEATR KAMERALNY.

Dziś o godz. 8.45 wieczorem nadal ciesząca się zasłużonem powodzeniem świetna komedja Z. Beyera p. n. „Kobietka z eleganckiego świata".

W sobotę o godz. 4.30 po południu dana będzie sztuka w 4 aktach p. t. „Księżniczka na grochu" według znanej baśni Andersena wierszem napisana przez Remusa. Bajka powtórzona będzie w niedzielę o godz. 12-ej.

TEATR POPULARNY.

Dziś o godz. 4.30 po południu wodewil „Wiosna wiosna, wiosna".

Dziś wieczorem i w niedzielę po południu i wieczorem komedja H. Malina „Mąż na usługach kochanka",

TEATR GEYEROWSKI.

Dziś wieczorem i niedziela dwa razy melodyjny powodzeniowy wodewil Bachwitza „Wiosna, wiosna, wiosna" czyli „Mężowie na urlopie",

HANKA ORDONÓWNA W ŁODZI.

Po powrocie z zagranicy udało się dyrekcji zaprosić słynną gwiazdę naszych teatrów, Hankę Ordonównę, na jeden tylko występ, który odbędzie się w najbliższą środę dnia 30 kwietnia o godzinie 10.30 wieczorem w sali Filharmonji.

IX-ta SYMFONJA.

Jak już podaliśmy, w najbliższy wtorek, dnia 29 b. m. odbędzie się w Filharmonji ostatni wielki koncert symfoniczny, którym dyrygować będzie generalny dyrektor, Herman Abendroth.

WIEDEŃSKI KONCERT SMYCZKOWY.

Koncert tego znakomitego kwartetu odbędzie się w Filharmonji w środę, dnia 30 kwietnia, punktualnie o godz. 8.30 wieczorem.

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: G. Antoniewicza (Pabjanicka 50), K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164), W Sokolewicza (Przejazd nr 19), Rembielińskiego (Andrzeja 26), J. Zundelewicza (Piotrkowska 25), M. Kasperkiewicza (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56). (b)

Prądy elektryczne w ustach.

Złota łyżka lekarstwem na dolegliwości.

Jakkolwiek dziwną wydaje się wiadomość o istnieniu prądów elektrycznych w jamie ustnej, to jednak zaznaczają fachowe

czasopisma niemieckie

fakt istnienia prądów elektrycznych w jamie ustnej u ludzi z mostkami i plombami metalowemi. Znaną jest rzeczą, że mostek wykonany nawet

z najlepszego złota,

może po pewnym czasie zczernieć, spowodować w ustach kwaśny smak, skłonność do wymiotów, nadmierne wydzielanie się śliny, bóle głowy, bezsenność i inne objawy.

W poszukiwaniu za wyjaśnieniem tych niezrozumiałych zjawisk wykryli uczeni, że w jamie ustnej tworzą się niekiedy prądy elektryczne, które działają

szkodliwie na organizm.

Do powstawania prądu potrzebne są, jak wiadomo, dwie elektrody Otóż jedną taką elektrodą może być mostek, korona złota, czy wreszcie plomba, drugą zaś elektrodę stanowi inny metal przedmiotu, który często wprowadzamy do jamy ustnej, np. widelec, łyżka i t. d.

Pewna pani z pozłacaną jamą ustną przekonała się, że wystepowały u niej dolegliwości, ilekroć jadła łyżką stalową. Objawy te ustąpiły, gdy pani ta sprawiła sobie

łyżkę złotą.

Podobnie konduktor z pozłacaną jamą ustną doznawał bólów i ślimienit w czasie służby gdy używał gwizdawki metalowej. Bóle ustały, gdy konduktor otrzymał inny przydział.

Rozpoznawanie tedy prądów elektrycznych w jamie ustnej jest rzeczą ważną — przyczynić się bowiem może do wyleczenia jednego z licznych a tak zwanych nieznanych schorzeń.

PAŃSTWO AWANTURNICZEGO MARYNARZA.

Szczęśliwa wysepka.

Na Oceanie Spokojnym wsunięta w grupę wysp Admiralskich, znajduje się wysepka Yat, sąsiadująca z kolonjami Anglji, Hiszpanii i Holandji. Część wysp Admiralskich przed wybuchem wojny należała

do Niemiec.

W roku 1892 awanturniczy marynarz niemiecki Edwin Hammer, któremu ciasno było na świecie, wybrał się na wyspę Yat, a ponieważ wyspa ta nie znajdowała się pod opieką polityczną żadnego państwa, objął ją w posiadanie w imieniu rządu niemieckiego. Nikt przeciw temu nie protestował, nikogo bowiem nie pociągała mała wysepka, licząca około 600 osób ludności, nie posiadająca żadnych bogactw naturalnych. Hammer zdobył u wyspiarzy posłuch i mianował się gubernatorem. Z biegiem czasu przyjął zwyczaje dzikich, ożenił się i

trudnił rybołóstwem.

Ciche to i spokojne życie przerwało przypadkowe przybicie do brzegu okrętu francuskiego, od którego załogi nasz gubernator dowiedział się dopiero o wojnie i o jej smutnym wyniku dla Niemiec. Wysepką zajęła się wreszcie Holandja. Hammer zaś zgodził się pełnić dalej funkcje gubernatora w jej imieniu, otrzymując obietnicę, że przy najbliższej sposobności zostanie mu nadesłana broń oraz odzież bardziej odpowiednia dla tak poważnego dygnitarza, aniżeli ta, której używał dotychczas.

Ponura cela z ruchomą podłogą.

„TANIEC WISIELCÓW" PODCZAS KAŹNI.

Kara śmierci w Anglji.

Anglicy należą do narodów brzydzących się krwawemi czynami. Jakkolwiek gilotyna — ze względu na szybkość procedury karnej i pewność kaźni — posiada swoją

straszliwą przewagę,

Anglicy dotąd dla kary śmierci stosują szubienicę.

Spostrzeżenia o kaźni w Anglji nasuwają się obecnie wobec świeżego stracenia osobnika, który zabił matkę swoją W dawnych czasach nie zadowolonoby sie zwykłą kaźnią dla podobnego przestępcy. W Anglji — jak i w wielu innych krajach — stosowano dawniej

dodatkowe tortury

dla ojcobójców, z których najlżejszą była amputacja prawej dłoni. Dziś zaś — w naszej cywilizowanej dobie — ograniczono się zwykłą karą dla morderców — szubienicą.

Kara śmierci w Anglji

nie odbywa się publicznie,

a we wnętrzu więzienia, zdala od ludzkich oczu, żądnych sensacji.

Szubienica z fatalnym sznurem znajduje się w specjalnem pomieszczeniu więziennem, przeznaczonem dla egzekucji. Część podłogi w tem pomieszczeniu jest ruchoma i może być opuszczona zapomocą dźwigni,

którą manewruje kat.

Skazanego wprowadza się do celi kaźni, stawia nad pułapką, wzgl. ruchomą częścią, zakłada mu się sznur na szyję po zasłonięciu głowy czarnym welonem. Po odczytaniu wyroku w obecności kapelana więziennego i kilku urzędników, w tejże chwili otwiera się podłoga i ciało skazanego na sznurze zapada w próżnię.

Zwolennicy tego rodzaju kaźni zapewniają, że śmierć następuje natychmiastowo. Pomimo to zauważyć można niekiedy jeszcze w ciągu kilku sekund drgania sznura w ohydnym tańcu —

tańcu wisielców

— następnie jego ruch wahadłowy, zanim zapanuje spokój zupełny. Kaźni przez powieszenie dokonywano dawniej w Anglji na placach publicznych. Wobec tego jednakże, że egzekucje wywoływały

straszne sceny,

podobne do tych, które rozgrywały się za czasów rewolucji francuskiej na miejscu kaźni, postanowiono, by egzekucje odbywały się zawsze w miejscu odosobnionem, niedostępnem dla ogółu. Pomimo wszystko chodziło zarazem o poruszenie opinji publicznej i zamanifestowanie społeczeństwu, że sprawiedliwości zadość się stało.

W kwestji tej powstawały różne projekty. Jakiś moralista nawet, utrzymujący, że ogół poruszyć należy do głębi, proponował manifestacyjne bicie dzwonów, strzały armatnie i t. p. objawy uskutecznionej sprawiedliwości.

Anglicy z zupełną słusznością uznali, że nie należy manifestacjami wytrącać z równowagi życia ogółu z powodu kaźni przestępcy. Znaleźli na to sposób prostszy: w chwili, gdy skazany kończył życie, na szczycie więzienia ukazywała się

czarna flaga.

Znak ten wszakże został wytryty temi samemi skandalicznemi aklamacjami, z jakiemi dawniej spotykała się kaźń publiczna. Zniesiono zwyczaj wywieszania czarnej chorągwi. Jedynie po egzekucji wywieszony zostaje niewielki plakat, oznajmiający w krótkich, prostych słowach,

że wyrok sądu został wykonany.

Do tego samego rezultatu doszliśmy także u siebie. Jest jednak jeszcze jedna rzecz godna naśladowania w Anglji: szybka procedura sądowa i

szybki wymiar kary.

Nie może być gorszej męczarni dla skazańca ponad wyczekiwanie spełnienia wyroku śmierci.

Bentham, słynny znawca kryminalistyki, orzekł: „Z chwilą, gdy wyrok śmierci został wyrzeczony, jest okrucieństwem opóźniać jego wykonanie".

Zdania tego słusznie trzymają się Anglicy.

—:o:—

Młodzieńczy wazięk



to — Ramon Novarro.

ANONIMOWE LISTY MĘŻA

do wiarołomnej żony.

Historja, o której rozpisują się dzienniki amerykańskie, przechodzi najśmielsze pomysły romanso-pisarzy. Oto bowiem zasadniczym jej ośrodkiem jest fakt, że mąż występował wobec własnej żony w roli

nikczemnego szantażysty.

Oto szczegóły tej afery, budzącej obecnie wielkie zainteresowanie w kołach towarzyskich Nowego Jorku, gdyż poszkodowana dama skierowała sprawę na drogę sądową...

Bohaterką tej afery jest 30letnia miljonerka Edyta Pearson, córka

bankiera nowojorskiego.

Zakochała się ona przed kilku laty w artyście kabaretowym, Tomaszu Pearsonie i zdołała swoich rodziców skłonić do zgody na to małżeństwo. Pożycie jednak nie było zbyt szczęśliwe. Tomasz chciał żyć szeroko na koszt swej żony, ta jednak po pewnym czasie oświadczyła meżowi, iż poza określoną pensją miesięczną nie dostanie ani centa więcej. Wskutek tego stosunki między małżonkami stały się

bardzo chłodne...

Pani Pearson poznała się jednak przed rokiem z pewnym młodym przemysłowcem, z którym nawiązała stosunek miłosny. Dowiedział się o tem mąż i postanowił tę wiadomość wyzyskać w sposób zupełnie nieoczekiwany. Napisał do niej list anonimowy, w którym pod fikcyjnem nazwiskiem zażądał

bardzo wysokiej sumy,

o ile dama nie chce, aby się mąż nie dowiedział o wszystkiem. Pani Pearson, chcąc uniknąć skandalu, zapłaciła żądaną sumę. Po kilku tygodniach otrzymała jednak ponowne żądanie pieniędzy. Najęła wówczas detektywa prywatnego, powierzając mu zbadanie tej sprawy. Jakież było jej zdziwienie, gdy się okazało, że owym tajemniczym szantażystą jest...

własny mąż.

Pani Pearson tak się oburzyła tem podłem postępowaniem swego męża, że, nie zważając już na nic, skierowała sprawę na drogę sądową, oskarżyła swego męża o wymuszenie. Proces, tak oryginalny i obfitujący w tak niezwykłe momenty, budzi — oczywista — w całej Ameryce wielkie zainteresowanie i żywo jest omawiany przez prasę.

Podsłuchane.

ŁATWE ROZWIĄZANIE.

— Dziwię się pańskiej odwadze, by podczas takiego chłodu wchodzić do zimnej kąpieli. Na samą myśl o tem szczękają mi zęby...

— To mnie nie może się przytrafić.

— Dlaczego?

— Bo ja swoje zęby chowam przedtem do kieszeni.

FERJE SĄDOWE.

Sędzia: — Przed ferjami sądowemi oskarżony był ostatnim zkolei, którego tu skazałem, a obecnie jest znowu pierwszym, który tu staje. Czy oskarżony nie wstydzi się tego?

Oskarżony: — Panie sędzio, czy ja jestem temu winien, że ferje sądowe trwają tak krótko?

POŻYTEK BRZYDOTY.

Golski (do przyjaciela, odznaczającego się brzydotą):

— Mój kochany, zrób mi tę przysługę i pójdź ze mną do panny Hali, której chcę się oświadczyć o jej rękę.

— Pocóż ja mam być przy tem obecny?

— Może Hala prędzej mnie przyjmie, gdy ciebie zobaczy.

Taniec ekscentryczny w parodji.



Szał tańca XX wieku.

Najwilgotniejszy ślub świata.

Różowa suknia pod strojem nurka.

W Ameryce żądne sensacji pary zawierały ślub w najbardziej oryginalnych miejscach i sytuacjach. I tak stawano na ślubnym kobiercu w samolocie, w piwnicy, w stajni, w kurniku i w łodzi rybackiej; pewna para zadała sobie trud wdrapania się

do... komina,

gdzie stanęła przed urzędnikiem stanu cywilnego. Jednak Los Angelos może się poszczycić ceremonją, którą śmiało możnaby nazwać „najwilgotniejszym ślubem świata", gdyż p. Gutrich, chcąc poślubić p. Wilson, spuścił się w kompletnym

stroju nurkowym

wraz z urzędnikiem i świadkami na dno basenu kąpielowego pewnego hotelu i tam dokonały się uroczyste zaślubiny. Całemu podwodnemu towarzystwu dostarczono w ciągu całej ceremonji obficie tlenu. Narzeczona miała pod strojem nurka piękną różową suknię.

„Policmajster Tagiejew" podobał się Niemcom.

Tylko ta reklama!...

W dwóch wielkich kinach we Wrocławiu grano w ostatnim czasie polski film „Policmajster Tagiejew". Film ten osnuty jest na znanej powieści Gabrjeli Zapolskiej. Ukazał się on we Wrocławiu pod obrzydliwym tytułem „Der Sittenpass". Na plakacie reklamowym filmu znajdowało się następujące objaśnienie: „Nach dem Roman von Gabriele Zapolska. Der Film spielt in einer Kleinstadt auf der deutsch-russischen Grenze"(!)— Poza tem tylko jeszcze nazwisko reżysera Juljusza Gardana.

Równocześnie jednak dziwić się należy, iż wytwórnie filmowe w Polsce, nie czynią zastrzeżeń przy wystawianiu filmów polskich w Niemczech co do tytułów i

odpowiedniej reklamy.

Film spotkał się z całkowitem uznaniem publiczności wrocławskiej i krytyki. Cała prasa niemiecka określiła film, jako doskonały, podnosząc grę Bogusława Samborskiego oraz Nory Ney (oczywiście nie wymieniając ich nazwisk). Gardanowi — reżyserowi filmu — przypadł epitet „solidnego reżysera". Uznanie to oczywiście cieszyć nas musi, aczkolwiek nie wyczerpuje wszystkich wartości filmu, w którym oznacza się ogromną swobodą twórczą, i niespotykaną w filmach niemieckich zwartością akcji.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Miejski: — 4 po poł. Dziwne wędrówki Salvemosera; wiecz.: Perfumy mojej żony.
Kameralny: — po poł. Księżniczka na grochu; wiecz. Kobietka z eleganckiego świata.
Popularny: — po poł. Wiosna, wiosna, wiecz. Mąż na usługach kochanka.
Geyerowski: — Mężowie na urlopie.
Filharmonja: —
Cyrk Staniewskich: — Wielki program atrakcyj.
Cyrk sportowy: — Walki francuskie.
Miejska Galerja Sztuki — Wystawa.
Apollo: — Dzikuska.
Bajka: — Zapomnisz o mnie.
Casino: — Moralność pani Dulskiej polski film dźwiękowy.
Capitol: — Higjena seksualna.
Czary: — W obronie honoru.
Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.
Corso: — Tajemniczy policjant.
Dom Ludowy: — Tajny Kurjer.
Grand-Kino: — Pieśniarz Paryża. — Film dźwiękowy
Luna: — Na froncie nic nowego.
Mimoza: — Grzesznica bez grzechu
Oświatowy: — Kobieta na księżycu
Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.
Odeon: — Noc poślubna na raty.
Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10
Palace: — Księżniczka jazzbandu.
Przedwiośnie: — Grzeszna miłość.
Resursa: — Powrót z niewoli.
Splendid: — Melodja serc, film dźwiękowy.
Spółdzielnia: Grzeszna miłość.
Słońce: — Djablica z Trypolisu.
Wodewil: — Noc poślubna na raty.
Początek seansów o godzinie 4-ej
Zachęta: — Grobowiec miłości.
Pocz. seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.

WINSZUJEMY.

Jutro: Teofilowi.
Wschód słońca 4.17
Zachód — 6.51.
Długość dnia 14.34.
Przybyło dnia 6.52.
Tydzień 17.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.
Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr 3
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.